



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXIII ISSN 1428-880X

Nr 3 (88) 2013

cena 5 zł (w tym 8% VAT)



Centrum gminy z lotu ptaka - 15 sierpnia 2013



Dialogi z Melpomeną

15 września miała miejsce kolejna odsłona rzepiennickich plenerów, tym razem z udziałem teatrów dziecięcych i młodzieżowych. Spotkania teatralne miały charakter „Dialogów z Melpomeną” i była to pierwsza tego typu inicjatywa na terenie gminy. W *Spotkaniach...* wzięło udział 5 grup teatralnych, które na zakończenie prezentacji uhonorowano drobnymi upominkami, pamiątkowymi dyplomami i maskami Melpomeny. W oczekiwaniu na werdykt Jury młodzi aktorzy obejrzeli czarno-biały taniec koleżanek z Turzy i posłuchali muzyki akordeonowej w wykonaniu Piotra Witka i Dawida Wantucha.

Bajkę o Czerwonym Kapturku – spektakl żywooplanowy - zaprezentowała grupa teatralna „Chochliki” z Ryglic. Najmłodsza grupa Skrzatów – lalkarzy z pomocą pięknych pacynek opowiedziała historyjkę o *Słoniu Trąbalskim*, grupa średnia spektakl żywooplanowy *O Joli i Brodatym Skrzacie*, natomiast najstarsza grupa „Skrzat” z Olszyn w trudnej technice teatru cienia pokazała historyjkę życiowych perypetii w spektaklu *Żywot muchy*. Kabaret „Między słowami” z Rzepiennika Suchego, jako najstarsza grupa, zaprezentował *Opowieści biblijne* wymagające bardzo dobrej gry aktorskiej.

Wszyscy występujący zaprezentowali barwne widowiska, pełne humoru i pozytywnych emocji. Wysoki poziom prezentowanych spektakli potwierdza fakt, że w naszej gminie mieszka zdolna i kreatywna młodzież.

Młodych aktorów pożegnała „Pipi Wędrowniczka” (występ teatru „Urwis”), po czym na scenę zawitały konkury i zabawy przy muzyce. (ah)



Z cyklu MŁODZI-ZDOLNI

Biegiem przez świat

W jednym z poprzednich numerów RzWiDz pisaliśmy o 15-letniej wówczas Marioli Karaś, mieszkance Olszyn, która z wielką pasją trenuje biegi. Od tego czasu minęło 2 lata, zajrzeliśmy do niej, by zapytać, co słychać. Oto, co nam powiedziała:

Ciągle w rozjazdach

Przez ostatni rok w moim życiu zmieniło się bardzo wiele. Przede wszystkim rozpoczęłam naukę w II LO w Tarnowie i zamieszkałam w internacie, co umożliwiło mi częstszą obecność na treningach, w dalszym ciągu w klubie MLUKS Tarnów (Międzyszkolny Ludowy Uczniowski Klub Sportowy) pod okiem trenera Ryszarda Jasicza (treningi odbywają się na hali przy ZSO nr 4 w Tarnowie lub na stadionie w Mościcach – przyp. red.). Staram się pogodzić sport z życiem osobistym. Nie zawsze jest to jednak takie proste. Często zdarza się, że na 7 dni tygodnia, 5 jestem w internacie, a w sobotę i niedzielę wyjeżdżam na zawody, wówczas cały tydzień nie ma mnie w domu. Chodzę do klasy z koleżanką klubową, a w tej samej szkole uczy się jeszcze jeden nasz klubowy kolega. Pozwala to na łatwiejsze dostosowanie pory treningów do naszego planu lekcji, a także w załatwieniu różnych spraw związanych z wyjazdami na zawody.

Ubiegłoroczne starty

W ostatnim roku brałam udział w wielu zawodach. Nie zawsze wszystko szło po mojej myśli, uważam jednak ten czas za bardzo udany. W czerwcu 2012 r. wraz z klubem wyjechaliśmy na trzydniowe Mistrzostwa Zrzeszenia LZS w Siedlcach (są to mistrzostwa, w których biorą udział tylko Ludowe Zespoły Sportowe, takie jak mój klub). Pierwszego dnia wystartowałam w biegu na 400 m kończąc go na 3 miejscu z czasem 59.32 s (pierwszy raz w życiu złamanie 60 s). Drugiego dnia wraz z koleżankami wystartowałyśmy w sztafecie 4 x 400 m zajmując 1 miejsce. Zawody te były dobrym sprawdzianem przed zbliżającą się Ogólnopolską Olimpiadą Młodzieży, gdzie poziom rywalizacji jest znacznie wyższy, ponieważ udział w niej biorą wszystkie kluby z całej Polski. Ta z kolei impreza odbyła się w Krakowie i trwała 4 dni. Drugiego dnia wystartowałam w eliminacjach w biegu na 400 m, który ukończyłam w swojej serii na 4 miejscu, co dało mi kwalifikacje do finału B dnia następnego. Finał podobnie jak eliminacje zakończyłam na 4 miejscu z czasem 58.56 s, co dało mi w ogólnej klasyfikacji 12 miejsce. Trzeci, ostatni dzień był dniem zmagani sztafet. Po zaciętej walce do samego końca nasza drużyna zajęła pechowe 4 miejsce przegrywając z drużyną ze Stalowej Woli o 0,04 s.

Moje sukcesy

Bardzo pracowicie upłynął mi czas do czerwca tego roku i kolejnych Mistrzostw Zrzeszenia LZS, które tym razem odbyły się w Słubicach (również

trwały 3 dni). Podobnie jak w ubiegłym roku startowałam tu w biegu na 400 m oraz sztafecie 4x400 m. Indywidualnie zajęłam 1 miejsce z czasem 57.21 s. Szczęście dopisało nam także następnego dnia i w sztafecie również wygrałyśmy swój bieg. Pełni optymizmu po tych szczęśliwych dla nas Mistrzostwach miesiąc później wyjechaliśmy na Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży do Łodzi. Ze wszystkich zawodów na jakich startowałam, to te wspominam najlepiej. Pierwszego dnia Olimpiady wystartowałam w eliminacjach w biegu na dystansie 400 m, który w swojej serii ukończyłam na 2 miejscu z czasem 56.45 s., bijąc przy tym swój dotychczasowy rekord życiowy. Bardzo szczęśliwa z uzyskanego wyniku, czekałam na finał A, który odbył się następnego dnia. Po ciężkim biegu, przekroczyłam linię mety na drugim miejscu z czasem 55.86 s., zostając tym samym **Vicemistrzynią Polski**.

Mogę z całą pewnością powiedzieć, że był to najszcześniejszy dzień mojego życia, dla którego warto było ciężko trenować. Zmotywował on mnie również do dalszego trenowania. Co planuję? Jak na razie nie myślę o przyszłości, chcę po prostu dalej osiągać dobre wyniki i zrobić wszystko, aby mi się udało.

Jak się okazuje, klubowym kolegą Marioli jest Dariusz Nowakowski z Rzepiennika Biskupiego.

Kolega po fachu

Darek ma 14 lat, dwóch braci i siostry. Chodzi do II klasy Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim i od stycznia tego roku jest członkiem wojewódzkiej kadry młodzików MLUKS Tarnów.



Na III stopniu podium
D. Nowakowski

Trenuję od 2 lat, wcześniej należałam do grupy starszych dzieci i kiedy zaczynałam - wśród klubowych kolegów - byłem jednym z młodszych. Zawsze lubiłem biegać. Wygrywałem wszystkie szkolne i gminne zawody. Kiedy nieco ponad dwa lata temu wystartowałem w zawodach powiatowych, zupełnie nie spodziewałem się, że to będzie jakiś przełom. Po tych zawodach zadzwonił do mnie jeden z obserwatorów, jak się okazało potem trener Jasicz, który zaproponował mi zajęcia w MLUKS-ie Tarnów. Ale żeby się sprawdzić, na początku startowałem w tarnowskich biegach amatorów. Swoją pierwszy poważny wyścig zakończyłem na IV miejscu. Pamiętam to dokładnie, ponieważ było to w dzień moich urodzin - 16 października. Był to Bieg Leliwitów o Bułarwę Hetmana Jana Tarnowskiego. Start wspólny, mnóstwo ludzi, fajna atmosfera. Miesiąc później wziąłem udział w XV Biegu Sokółów, zorganizowanym z okazji obchodów Święta Niepodległości w Parku Strzeleckim w Tarnowie. Tam zajęłem III miejsce. 19 grudnia wystartowałem w otwartych halowych mistrzostwach Tarnowa w biegach okrężnych i zajęłem II miejsce. Potem wszystko potoczyło się szybko, w przerwie świąteczno-sylwestrowej wyjechałem na tygodniowy obóz, poznałem podstawowe zasady treningowe, do-





Kraków. D. Nowakowski
w środku

stałem mnóstwo wskazówek i jeszcze bardziej „zapaliłem się” do biegów.

Wiem, że muszę skupić się na jednym

Zrezygnowałem z gry w piłkę nożną (zaczynałem treningi w rzepiennickich młodzikach), bo wiem, że jeśli zależy mi na tym, żeby się rozwijać, muszę skupić się na bieganiu. Gram co prawda w nogę, ale tak dla przyjemności z kolegami i braćmi. Wolę biegać. Treningi, mimo, że wyczerpujące i czasochłonne, sprawiają mi przyjemność. Biegam codziennie, trener rozpisuje mi tygodniowy, indywidualny tryb treningu. W zależności od rodzaju treningu na stadionie spędzam średnio od 2 do 2,5 godzin, nieraz w deszczu i wietrze. Jakiś czas temu okazało się, że mam drobne kłopoty ze stawami, jednak po wizycie u lekarza i konsultacjach z trenerem dostosowaliśmy zajęcia do tempa, w jakim rozwija się mój organizm. Biegam na tzw. długich dystansach (1, 2 i 3 km), obecnie szlifuję rekordy na dystansie 2 km. Mobilizująco działa na mnie to, że osiągam coraz lepsze czasy.

Ostatnimi czasy...

W ubiegłym roku startowałem w wielu zawodach o różnej randze. Do najważniejszych z nich mogę zaliczyć: I miejsce w Wojewódzkich Zawodach Halowych „TALENT-LA” oraz wygraną w Mistrzostwach Województwa Małopolskiego w biegach przelajowych w Krakowie. Miesiąc później podczas Mistrzostw Polski w biegach górskich (na krótkim dystansie) w Ustrzykach Dolnych zająłem 5 miejsce. W maju stanąłem na najwyższym stopniu podium XXIII Międzynarodowego Mityngu Lekkoatletycznego KRAK Kraków.

Do moich ostatnich sukcesów (7 IX br.) zaliczyć mogę I miejsce na dystansie 1000 m podczas finału Małopolskiej Ligi Lekkoatletycznej w Krakowie. 15 IX wystartowałem w Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików w lekkiej atletyce (eliminacje do mistrzostw Polski) w Mielcu z rekordem życiowym na 2000 m (6,01 min.). Awansowałem do rozgrywek z II miejsca.

Nazwałem je „Rupieciarnią”

Jesteśmy w Turzy. Tuż przy głównej drodze stoi drewniany domek, a przed nim gospodarz - Jerzy Burkot, który z uśmiechem otwiera mi furtkę. Na posesji stoją stare żarna, wóz, kredens...

Stworzył Pan wyjątkowo ciekawe miejsce. Widać, z jakim poświęceniem Pan o nie dba, mam wrażenie, że każdy przedmiot, który się tutaj znajduje jest przez Pana traktowany wyjątkowo. Proszę powiedzieć, jaką nazwę nadał Pan temu miejscu?

Nazwałem je „Rupieciarnią”

Dlaczego właśnie tak?

Ponieważ znajduje się tutaj zbiór przeróżnych przedmiotów, posiadam m.in. dawne przyrządy rolnicze: cepy, kosy,



sierpy. W moim zbiorze znajdują się też: maszyny do szycia, stare żelazka, kołowrotek, lampy naftowe, hełmy pochodzące z czasów wojny, radia, stare płyty do gramofonu, poniemieckie szafy, obrazy, bardzo wiele zegarów, współczesne rzeźby i wiele innych rzeczy. Zatem nazwa „Rupieciarnia” wydaje mi się odpowiednia do ilości i różnorodności eksponatów.

Co skłoniło Pana do stworzenia takiego miejsca?

Moje życie powiązane jest z tą okolicą, stąd pochodzę. Chciałem ocalić od zapomnienia część naszej historii i zachować dla potomnych przedmioty, wśród których żyli i pracowali nasi ojcowie, dziadkowie, pradziadkowie.

Od jakiego czasu zajmuje się Pan tworzeniem „Rupieciarni”?

Ponad 30 lat spędziłem poza Turzą, już wtedy gromadziłem pierwsze przedmioty. Kiedy wróciłem (10 lat temu) zacząłem poszukiwać i kolekcjonować staroci. Z biegiem czasu eksponatów zaczęło przybywać. Pierwsze, wyraźne efekty mojej pracy były widoczne 7 lat temu. Mimo sporej liczby eksponatów nadal uzupełniam kolekcję o nowe. Trwa to już od 10 lat i będę to robić nadal.

Skąd wzięło się u Pana zamiłowanie do staroci?

Zamiłowanie, ale przede wszystkim ogromny szacunek. Biorąc jakiś przedmiot do ręki wiem, jak się nazywa, do czego służył. Trzymając w dłoni kosę czy sierp mam poczucie, ile wysiłku dawniej kosztowała ludzi praca na roli. Wyobrażając sobie te trudne warunki nabrałem ogromnego szacunku do przedmiotów, a przede wszystkim do naszych przodków, których życie nie oszczędzało.

Czy zbieranie starych przedmiotów to Pana jedyna pasja?

Oczywiście mam inne, natomiast tej poświęcam najwięcej czasu i uwagi.

Skąd pozyskuje Pan eksponaty? Czy wiążą się z nimi jakieś wspomnienia?

Większość rzeczy odkupuję od ludzi. Niestety przy rozbiórkach starych domów, część rzeczy zostaje spalona, czy wyrzucona, gdyż są one zabrudzone albo po prostu zniszczone przez szkodniki. W taki właśnie sposób pozbywamy się wielu ciekawych rzeczy. Większość zgromadzonych przeze mnie przedmiotów ma jakąś historię, jedne są bardziej zabawne, drugie zaś wzruszające.

Posiada pan rzeczy pochodzące terenu naszej gminy?

Tak, są tutaj rzeczy pochodzące z Turzy. Jeśli chodzi o Rzepienniki jest ich stosunkowo niewiele. Gdy odwiedzają mnie okoliczni mieszkańcy, często wytykają sobie, że zniszczyli rzeczy, które u mnie się zachowały. Niestety, raz pozbywając się czegoś nie możemy już tego odzyskać.

Dużo przedmiotów w Rupieciarni pochodzi z sąsiednich wsi - Mszanki, Staszkówki, Moszczenicy, Łużnej. Są to zazwyczaj przyrządy rolnicze, używane dawniej w pracach polowych. Mam też między innymi stare ponemieckie szafy. Moje zbiory nie ograniczają się wyłącznie do naszej kultury ludowej. Owszem, większość rzeczy, które można tu zobaczyć związanych jest z Pogórzem, ja natomiast chciałbym, aby to miejsce miało charakter wielokulturowy.

Czy w Pańskich zbiorach znajdują się rodzinne pamiątki?

Tak, ale nie jest ich dużo. Jest tu na przykład stary zegar z 1929 roku. Ojcowie odkupili go od Żydów za krowę





i ponad dwu metrową świnię. W tamtych czasach zegar był symbolem bogactwa. Ludzie dla odrobiny luksusu musieli bardzo wiele poświęcić, bo przecież zwierzęta hodowlane miały również ogromną wartość.

Czy wszystkie pozyskane przez Pana przedmioty od razu trafiają na wystawę?

Nie, często wymagają napraw, konserwacji, renowacji, zdarzają się też ubytki, które trzeba uzupełnić. Na przykład odnowienie pewnego ołtarzyka zajęło mi ponad tydzień. Jest to zajęcie bardzo czasochłonne wymagające czasu, cierpliwości i poświęcenia. Wszelkie naprawy mają na celu odświeżenie, wyczyszczenie danego przedmiotu, ale są one prowadzone w taki sposób, aby nie naruszyć jego oryginalności.

Czy ktoś Panu pomaga przy tworzeniu tego miejsca?

Nie, gdyż bardzo dużo wiedzy wyniosłem z domu - wiem jak dana rzecz się nazywa, do czego służy. Nawet jeśli miałem jakiekolwiek wątpliwości radziłem sobie sam. Bez żadnej pomocy naprawiam, odnawiam oraz konserwuję eksponaty.

Mówi Pan, że bardzo wiele wyniósł z domu. Jak wspomina Pan dawne czasy?

Dawniej życie wyglądało inaczej. Teraz ludzie na nic nie mają czasu, ciągle się gdzieś śpieszą. Z dzieciństwa pamiętam, że ludzie wzajemnie sobie pomagali. Wszystkie prace polowe wykonywało się wspólnie. Mimo, że nie było żadnych udogodnień w postaci maszyn, a praca była ciężka i męcząca, przy żniwach, wykopkach, sianokosach panowała wesola, radosna atmosfera. Po sumie w niedzielę ludzie nie biegli prosto do samochodów, nie uciekali do domów. Mój Tato spóźniał się na obiady niedzielne nawet ponad godzinę. Po nabożeństwie przed kościołem gromadzili się znajomi, sąsiedzi i w ten sposób można było dowiedzieć się, gdzie jest krowa do sprzedania, kto chce kupić konia. Święta też wyglądały inaczej. Do dziś pamiętam zawijanie orzechów na choinkę, robienie porządków. Nigdy też nie zapomnę smaku potraw, których można było skosztować jedynie przy okazji świąt.

Ludzie na „północową” szli całymi gromadami. Z daleka było widać blask lampionów, które z sobą niesli, słychać było ich śmiech. A po powrocie z kościoła można było podejść np. kielbasy, bo po północy post już nie obowiązywał... Mimo dzisiejszej techniki, rozwojowi, jaki się dokonał, tamte czasy zapisały się w pamięci, jako te wyjątkowe.

Zależy Panu na tym, aby młodsze pokolenia mogły zobaczyć, że bez wszystkich udogodnień życie też było interesujące, i że to ludzie są najważniejsi, a nie nowinki techniczne, których jest coraz więcej?

Tak, zgadzam się z tym. I mam nadzieję, że to, co tutaj stworzyłem będzie w tym pomocne.

Jak bardzo stare przedmioty możemy zobaczyć w Rupieciarni?

Mam bardzo dużo eksponatów ponad stuletnich. Znajdują się wśród nich między innymi stare świadectwa szkolne, ale są też młodsze. Jeśli jakiś przedmiot „wychodzi z użytku” ja go zachowuję, aby młode pokolenie miało okazję zobaczyć jak wyglądało i do czego służyło.

Ile lat musi mieć przedmiot, aby mógł trafić na Pana wystawę?

Nie ma takiej granicy. Najmiej widziane są te ponad stuletnie, ale jak już wcześniej powiedziałem również te, które już dziś nie są używane. One też kiedyś będą miały swoją wartość.

Czy jest Pan w stanie powiedzieć ile wszystkich eksponatów znajduje się obecnie na wystawie?

Bardzo dużo, dlatego nie potrafię określić ilości, tym bardziej, że ciągle ich przybywa. Cały czas poszukuję ciekawych, starych rzeczy, których jeszcze nie udało mi się zdobyć.

Który z przedmiotów jest dla Pana najcenniejszy i dlaczego?

Największą wartość sentymentalną ma dla mnie zegar

z mojego rodzinnego domu, o którym wspominałem wcześniej. Kolejną taką rzeczą jest uprzęż na człowieka, którą przywiozłem ze Staszkówki. To niesamowite, że ludzie zakładali ją na siebie i za jej pomocą przenosili, przewozili ciężkie przedmioty. Patrząc na tę



uprzęż nabieram ogromnego szacunku do ludzi, którzy przy jej pomocy pracowali.

Na wystawie jest kilka powtarzających się przedmiotów, czy myślał Pan o wymianie ich z innymi pasjonatami?

Jak najbardziej! Interesuje mnie możliwość wymiany.

Czy każdy może odwiedzić „Rupieciarnię”?

Jest to miejsce dostępne dla wszystkich, każdy gość jest mile widziany, zwłaszcza, jeżeli interesuje się naszą kulturą ludową. Zdarzają się wycieczki ze szkoły czy przedszkola. Gdy przychodzi grupa dzieci, często, zwłaszcza chłopcy, bacznie się rozglądają i porównują: „To jest u mojego dziadka w szopie”, „A to jest u mnie w domu”. Bardzo budujące jest to, że młode pokolenie interesuje się wiedzą o życiu swoich przodków. Wystarczy ich tylko odpowiednio naprowadzić, aby mogli tę pasję rozwinąć.

Podczas przyjmowania gości pełni Pan rolę przewodnika?

Bardzo chętnie oprowadzam gości, opowiadam im, co znajdują się na wystawie. Nie przekazuję im wyłącznie „suchych faktów”, staram się w jak najciekawszy sposób przekazać informację o danym przedmiocie.

W jaki sposób „reklamuje” Pan to miejsce?

Nie zabiegam o reklamę. Zależy mi, aby ludzie dowiadywali się o Rupieciarni od innych. Jeżeli ktoś tutaj był, to powie o tym kolejnej osobie, ta zaś tą informację przekaze komuś innemu.

I właśnie w ten sposób ludzie dowiadują się o Rupieciarni...

Dziękuję za rozmowę i poświęcony czas, życzę powodzenia w realizacji kolejnych pomysłów i dalszego rozwoju „Rupieciarni”.

z p. Jerzym Burkotem, miłośnikiem staroci, który pokazał nam swoją kolekcję, zgromadzoną w Rupieciarni w Turzy (przysiółek Młynek), rozmawiała Justyna Kucharska



Festyn country w Rzepienniku Strzyżewskim

W niedzielę 7 lipca, na scenie plenerowej przy Urzędzie Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim zagościła muzyka, taniec i śpiew, a wszystko utrzymane w klimacie country. Imprezę otworzył występ gimnazjalistów z Rzepiennika Biskupiego, którzy przywitani publiczność kowbojskim układem tanecznym. Po nich na scenie zaprezentował się m.in. chór Marianus, grupa muzyczna z Zespołu Szkół w Staszówce oraz młodzieżowy zespół kabaretowy „Między słowami”.



O 18.00 wystąpiła gwiazda wieczoru - John Kentucky Band, który zabawił publiczność ponad 1,5-godzinnym występem. Dla lidera zespołu był to sentymentalny „powrót do korzeni”, ponieważ z Rzepiennika Biskupiego pochodzi jego rodzina.

Imprezie towarzyszyły gry i zabawy dla najmłodszych. Dużym zainteresowaniem spotkał się konkurs „Papierowa moda”, gdzie młodzież, dzieci i dorośli mieli okazję wykazać się swoim „talentem krawieckim” mając do dyspozycji wyłącznie papier i własną wyobraźnię.



Natomiast wieczorem do tańca przygrywał zespół MaliBo. Organizatorem imprezy był Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim.

Wywiad z Romanem Wiktorkiem, frontmanem zespołu John Kentucky Band, gwiazdą festynu country w Rzepienniku Biskupim



Na początku lipca wystąpił Pan wraz ze swoim bandem w Rzepienniku. Jakże wrażenia? Co Pana ciągnie w nasze strony? Sentyment do korzeni, urokliwa okolica czy może coś innego?

Od zawsze chciałem zagrać w Rzepienniku, gdyż to rodzinne strony mojego Taty, który wychował się na Biskupim. Często na wakacje przyjeżdżałem w te strony będąc dzieckiem. Pamiętam zapach świeżo skoszonej trawy, pysznego chleba, swojskiego mleka i kiełbasy prosto ze świniobicia. Fascynacja tym regionem - patrząc pod kątem położenia geograficznego - do dzisiaj obecna jest w moim sercu i pewno czasem podświadomie przewija się w moich tekstach,

w których dużo jest gór, połonin, traw, zboża i Aniołów. Odnosiłem koncertu było rewelacyjne – przyszło bardzo dużo ludzi, jak na tak małą miejscowość, wszyscy spontanicznie reagowali, a nam grało się bardzo dobrze. Cały zespół był pod wrażeniem radości, jaką macie w sercach i gościnności – szacunek!

Wiem, że podczas rozmów padła propozycja współpracy kulturalno-muzycznej. Znajdzie Pan czas na wizyty w Rzepienniku?

Zawsze z wielką radością będę tu przyjeżdżał. Po pierwsze mieszka tu moja rodzina, którą szanuję i serdecznie pozdrawiam, po drugie poczyniliśmy pewne ustalenia z panią Dyrektorką GOK w kwestiach muzycznych i wizji związanej z pewnym projektem. Jeżeli uda się go wcielić w życie, będę w Rzepienniku częstym gościem, z czego już teraz bardzo się cieszę.

Dalszy ciąg materiału znajdą Państwo na stronie www.rzepiennik.info oraz na Facebooku

Rozmawiała Anna Roman

„Zapiecek” coraz bogatszy w zbiory

Wielkim sercem podzielił się z nami pan Czesław Dutka, który w tym roku przekazał Izbie Regionalnej „Zapiecek” w Rzepienniku Suchym grupy rzeźb pochodzące z tutejszych, niezachowanych kapliczek.



Są to:

- Golgota: drewniana płaskorzeźba Chrystusa na krzyżu o wysokości 92 cm oraz dwie rzeźby asystencyjne: Matki Boskiej Bolesnej (prawa) oraz Świętego Jana Ewangelisty (lewa). Rzeźby pochodzą z kapliczki zawieszanej na krzyżu przy budynku szkoły ludowej w Rzepienniku Suchym z 1888 roku, która została usunięta na przełomie 1914 i 1915 roku ze względu na stacjonujące tu rosyjskie oddziały wojskowe.

- Matka Boża Różańcowa: drewniana płaskorzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem o wysokości 53 cm wraz z rzeźbami asystencyjnymi: Świętą Katarzyną Sienieńską (lewa) oraz Świętym Dominkiem (prawa). Zespół rzeźb pochodzi prawdopodobnie z okresu międzywojennego. Przez wiele lat znajdował się na lipie rosnącej tuż przed budynkiem dzisiejszego goku.

Dużą ilość eksponatów podarowali nam państwo Sołtysiakowie z Sitnicy. Dzieci uczestniczące w projekcie „Pokaż co masz na strychu” w ramach Pożytecznych wakacji organizowanych przez FWW otrzymały na wystawę: liczydło, maszynę do szycia, kufer, szafę, krzesła i taborety, płótno na ścianę. Wszystkie eksponaty po zakończeniu wystawy wzbogaciły naszą izbę regionalną.

„Zapiecek” zyskał nową lokalizację i znacznie większą powierzchnię, tym samym poprawiła się jego atrakcyjność ekspozycyjna. Już w październiku izba regionalna obchodzić będzie swoje święto. Wtedy to oficjalnie nadamy jej imię Seweryna Udzieli - etnografa, który jako pierwszy zbierał i opisał zwyczaje i obrzędy Rzepienniczanki.

Wszystkim Darczyńcom serdecznie dziękujemy.

(gok)

POZOSTANIE W NASZEJ PAMIĘCI

Wspomnienie o śp. Henryku Krawczyku [1914 – 2013]

*A jeśli komu droga otwarta do nieba
Tym co służą ojczyźnie.*

Jan Kochanowski, Księgi wtóre. Pieśń XII, w. 17,18



W dniu 30 lipca 2013 r. zmarł w Świdnicy weteran wojenny, uczestnik Kampanii Wrześniowej, członek konspiracyjnego ruchu ludowego Henryk Krawczyk. Przeżył 99 lat.

Henryk Krawczyk urodził się 2 kwietnia 1914 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu nauki w szkole podstawowej pozostał w gospodarstwie rolnym rodziców. Dorywczo pracował przy powstającej kopalni ropy naftowej. Po latach wspominał swoje dzieciństwo: „Na wsi była bieda, nikt nie pracował poza rolnictwem, rodziny były liczne. Wiele dzieci nie uczęszczało do szkoły, bo nie miały butów, ani odzieży.”

Wcześniej zainteresował się ruchem ludowym, wstąpił do Stronnictwa Ludowego.

Wiosną 1938 roku został powołany do odbycia służby wojskowej. Służył w 55 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Złoczowie. Tam zastał go wybuch wojny. Razem z jednostkami z Tarnopola i Brzeżan uczestniczył w walkach w okolicach Częstochowy. Pod Warszawą jego jednostka została okrążona przez Niemców i rozbita, a on dostał się do niewoli.

Przebywał najpierw w obozie jenieckim w okolicach Kielc, skąd został przewieziony do obozu w okolicach Gorlitz. Tam spotkał się z kolegami z Olszyn i z Rzepiennika Biskupiego: Józefem Kopkiem i Feliksem Kiełtyką. Wiosną 1940 r. został wywieziony do obozu w głąb Niemiec, gdzie pracował w kamieniołomach. Po roku został przewieziony do Kąt Wrocławskich, do pracy w gospodarstwie jednego

z baorów. Tam w marcu 1941 r., razem z ośmioma kolegami, zdecydował się na ucieczkę. Przez kilka tygodni nocami wędrowali w kierunku Polski. Doszli w okolice Krakowa. Henryk pociągami dojechał do Tarnowa. Wspominał: „Było już późno, kiedy wyszedłem za miasto i u jakiegoś rolnika wyprosiłem jedzenie i nocleg. Rano ruszyłem dalej i tak doszedłem do Rzepiennika. Było to 24 marca 1941 roku.”

W rodzinnym Rzepienniku Strzyżewskim, w 1943 r., wstąpił do jednostki BCh. Przysięgę odebrał Józef Duma „Dąb” – komendant obwodu. W tym też roku ożenił się z mieszkającą po sąsiedzku Zofią Roman. W 1945 roku powrócił do pracy w znajdującej się w sąsiedztwie kopalni ropy. Przepracował w niej ponad 30 lat. Był operatorem otworów produkcyjnych

W 1947 r. wybudował dom, w którym zamieszkał wspólnie z żoną. Pracę w gospodarstwie i kopalni łączył z działalnością społeczną. Krawczykowie wychowali córkę Genowefę (dziś mieszka w Seroczynie) oraz syna Władysława (mieszkającego w USA) i Józefa, z którym Henryk spędził ostatnie lata swego życia w Świdnicy. Był niezwykle uczynnym i odpowiedzialnym ojcem, mężem i sąsiadem.

Pod koniec lat siedemdziesiątych przeszedł na emeryturę. W tym czasie zasypano ostatni szyb w Rzepienniku. Dzieci usamodzielniały się i opuściły Rzepiennik. Później zmarła żona; wspólnie przeżyli 52 lata. Pozostał sam. Wprawdzie dzieci chciały go zabrać do siebie, ale bronił się przed opuszczeniem rodzinnych stron. Tu czuł się najlepiej. Dopiero w ostatnich latach zdecydował się na pobyt w Świdnicy i Seroczynie na czas zimy. Z wiosną wracał do rodzinnego gniazda.

W latach 50-tych wstąpił do ZBoWiD-u i przez dwie kadencje pełnił funkcję prezesa koła w Rzepienniku Strzyżewskim. Żywo inte-

resował się życiem wsi. Dopóki mu sił starczyło szedł ze sztandarem Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej - Koło w Rzepienniku Strzyżewskim w honorowym poczcie i zęgał towarzyszy walk. A kiedy został już tylko sam z tych, co walczyli o wolną Polskę, oddał sztandar pod opiekę młodzieży z gimnazjum [nosi ono imię żołnierzy AK Oddziału Regina II] mając nadzieję, że kolejne pokolenia Rzepienniczian będą przechowywać pamięć o tych, którzy bili się o wolność i niepodległość.

Na spotkania i uroczystości przychodził zawsze w mundurze oficerskim. Otoczony powszechnym szacunkiem najbliższych i gminnej społeczności, był zapraszany na spotkania z młodzieżą. Opowiadał o swoich przeżyciach wojennych, walce konspiracyjnej i powojennej odbudowie wsi. Był człowiekiem pogodnym, serdecznym i życzliwym.

Pogrzeb śp. Henryka Krawczyka odbył się 3 sierpnia 2013 r. Zgodnie z jego ostatnią wolą spoczął na cmentarzu parafialnym w rodzinnym Rzepienniku Strzyżewskim. Pochowany został w mundurze wojskowym. Żal, że nie odprowadził go na cmentarz sztandar Związku. Był ostatnim żołnierzem Września.

Odпочывай в покое.

Czesław Dutka

Manifestacja patriotyczna w Dąbrach



Obchody 69. rocznicy tragedii w Dąbrach w tym roku odbędą się 13 października. Pamięć poległych żołnierzy oddziału REGINA II Batalionu „Barbara” 16 Pułku AK uczczona zostanie mszą świętą oraz apelem poległych na cmentarzu partyzanckim.

Opowieść o niezwykłych kapłanach z Turzy – cz. II

O. Serafin – Jan Majcher OFM Conv (1858 – 1934)



O. Serafin – Jan Majcher
OFM Conv
Fot. z archiwum
p. Jana Mruka

Urodził się 4 kwietnia 1858 r. jako syn Józefa Majchra i Brygidy Roman. W tym samym dniu otrzymał chrzest w kościele parafialnym św. Katarzyny PiM z rąk proboszcza Antoniego Kulczyckiego. Rodzicami chrzestnymi byli Mateusz Michalik – kmięć i Apollonia – żona Józefa Markowicza rolnika. Rodzice byli, jak na ówczesne warunki, zamożnymi gospodarzami; oprócz dwunastomorgowego gospodarstwa ojciec trudnił się kowalstwem, a w metryce urodzenia wpisano jego zawód: faber ferrarius (kował).

Kiedy po śmierci matki Józef Majcher ożenił się ponownie, Jan miał wtedy 11 lat. W tym czasie jego brat Franciszek był uczniem w tarnowskim gimnazjum.

Gdy mały Jan Majcher rozpoczynał naukę, a więc w latach siedemdziesiątych XIX w., szkoły w Turzy w dzisiejszym pojęciu nie było, lecz istniała szkoła parafialna, która w 1871 r. została przejęta przez władze autonomiczne Galicji. 20 uczniów ścieśnionych w jednoizbowym pomieszczeniu uczyło się pisanie i czytanie, a także podstawowych prawd wiary, przygotowując się do udziału w nabożeństwach kościelnych. W latach 1870 – 1876 stanowisko nauczyciela nie było obsadzone; uczył ks. Antoni Kulczycki. Po ukończeniu szkoły młodzież zazwyczaj już nie wracała do książki. Należy przyjąć, że podczas nauki w szkole parafialnej Jan wprowadzony został do służby ołtarza oraz do życia sakramentalnego, które w dalszym jego życiu tak wspaniale zaowocowało. W roku 1874 podążył śladami brata do gimnazjum w Tarnowie. Miał wówczas 16 lat. Po pięciu latach, w roku 1879, wyjechał do Krakowa by tam kontynuować naukę. W 1882 r. rozpoczął nowicjat w zakonie franciszkańskim. Pierwsze śluby zakonne złożył w 1883 r. i przyjął imię Serafin.

O. Serafin - Jan Majcher studiował filozofię i teologię u oo. Jezuitów w Krakowie. 26 marca 1887 r. przyjął święcenia kapłańskie. Nie zachowały się wzmianki o jego Mszy św. prymicyjnej w rodzinnej parafii. Uczestniczył w niej na pewno brat – ks. Franciszek Majcher, który w tym czasie był wikarym w Słocinie k. Rzeszowa. Rok później, czyli w 1888 r., przełożeni skierowali go do posługi spowiednika w Asyżu, a następnie do Loreto. W 1889 r. został spowiednikiem apostolskim Polaków w Bazylice św. Piotra w Rzymie; tam przebywał aż do śmierci 8 stycznia 1934 r.

O. Zbigniew Gogola OFM Conv tak scharakteryzował o. Serafina: „Słynął on z uczynności; ułatwiał rodakom zwiedzanie miasta, pomagał w staraniach o uzyskanie przywilejów w kurii rzymskiej. Otoczony powszechnym szacunkiem spełniał obowiązki spowiednika apostolskiego od 1920 roku do ostatnich dni

swego życia. (...) Jego zaangażowanie zostało zauważone i docenione przez władze polskie; ambasador Polski przy Watykanie Władysław Skrzyński wystarał się o wydanie mu bezpłatnej wizy. Zmarł w Rzymie 8 stycznia 1934 r. W uroczystościach pogrzebowych, oprócz wielu franciszkanów i prałatów włoskich, wzięli udział przedstawiciele ambasady polskiej w Watykanie i niemal cała kolonia polska w Rzymie.” [Z. Gogola, Dzieje franciszkańskiej prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię 1918 – 1939. Kraków 2011]

W marcu 1934 r. na łamach *Wiadomości z Prowincji OO Franciszkanów w Polsce* [nr 5/12] ukazały się obszernie wspomnienia współbraci o życiu i pracy o. Serafina. Napisano o Nim: „W tym spokojnym, jednostajnym, a często przykrym na obczyźnie życiu trudno wyszukać jakiegoś krzyczącego zewnątrzne czyny, ale i tu widzimy tyle pięknych rysów, mówiących jak to zwyczajne, szare, podobne jeden do drugiego jak paciorki różańca, dni, może człowiek upiększyć swym życiem. (...) Nie czuł się początkowo [o. Serafin] dobrze we Włoszech, dlatego, bo przyjechał tam w czasach największego upadku życia zakonnego. Rząd włoski po zaborze Rzymu skasował zakony, starszym zakonnikom dał małe pensje. Gdy nastrój antykościelny nieco złagodniał po kilkunastu latach, zaczęto gromadzić rozproszonych zakonników. Przywykli do życia partykularnego, nie łatwo dawali się wciągnąć do życia wspólnego. Ubolewał [o. Serafin] nad tym upadkiem, a zwłaszcza brakiem ubóstwa, pisząc z ironią: „jest tu ubóstwo, ale ubóstwo miłości braterskiej, jedności i zgody, ubóstwo dążności do podniesienia zakonu, co objawia się w obojętności pojedynczych członków.” (...) Oznaką dobrego serca – to wdzięczność. O. Serafin dla innych wszystko robił. Niezmiernie usłużny i uprzejmy, znany jest z tego w całej Polsce tym, którzy kiedykolwiek byli w Rzymie. Nie szczędził sobie trudu, ani nawet upokorzeń, by każdemu ułatwić zwiedzenie Wiecznego Miasta lub wyrobić jakieś łaski czy przywileje, a gdy mu dziękowano, czuł się zażenowany, „to nic – drobnostka”, uśmiechnięty, ciesząc się, że przyjemność drugiemu zrobił.”

O. Serafinowi ciężko było początkowo na obcej ziemi. Wśród obcych czuł się samotnie, zdrowie także mu nie dopisywało. W Polsce obawiano się czy wytrzyma tam długo. O. Serafin rozwił te wątpliwości pisząc: „Mimo to nie zachwiałem się w swojej misji. Były chwile trudne – to prawda, w jakim jednak duchu wyjechałem, w tym też żyję i mam nadzieję w Bogu, że o ile mi siły pozwolą odpowiem przeznaczeniu, dla którego Opatrzność Jego mnie tu postawiła. Proszę tedy być najspokojniejszym względem mnie, bo nie trzy lub kilka lat jestem gotów tutaj być, ale tak długo, jak tego potrzeba będzie wymagała, słowem jestem ściśle podległy woli Przełożonych.” (16 XI 1888)

Źródłem do poznania człowieka są jego prywatne listy. Po o. Serafinie zachowało się wiele listów pisanych do współbraci, w tym do o. Samuela Rajssa – prowincjała. Są szczere, bo pisane jak do ukochanego ojca, brata czy przyjaciela. Wspomaga go w działaniach zmierzających do wyrwania z marazmu życie zakonne,

w jaki wtrącił je w Galicji Józefinizm i zaprowadzić życie wspólne. O. Serafin był wzorowym zakonnikiem i prawdziwie pobożnym kapłanem; był przywiązany do Zakonu, cieszył się z każdego dobra, jakie widział w poczynaniach zakonu franciszkańskiego. Fragmenty tych listów drukowały wspomniane już „Wiadomości Prowincji oo Franciszkanów.”

O. Maksymilian Maria Kolbe serdecznie wspominał o. Serafina. W liście do Matki napisał, że w czasie pobytu w Rzymie o. Penitencjarz [o. Serafin] udziela mu wskazówek i na pewno będzie pomocny podczas jej pobytu w Asyżu, dokąd w 1912 r. się wybierała. W innym liście skierowanym do o. Alfonsa Kolbego w 1923 r. pisze, że o. Serafin nadesłał mu 30 lirów na zakup nowej maszyny drukarskiej.

O. Serafin w latach 1896 – 1902 był rektorem Kolegium Penitencjarzy w Bazylice św. Piotra; godność tę pełnił ponownie w 1924 r. W 1925 r. papież Pius XI odznaczył o. Serafina krzyżem Benemerenti.

O. Peregryn Haczela towarzyszący o. Serafinowi w ostatnich dniach jego życia wspominał: „Był przez wszystkich kochany: przez swoich i obcych, czego dowodem był choćby tylko jego pogrzeb wspaniały dnia 11 bm. w bazylice XII Apostołów św. (...) Ja też odprowadziłem Ciało śp. o. Serafina na Campo santo, spoczął w obcej ziemi, a tak gorąco pragnął spoczywać we własnej ziemi ojczystej. Ha, nie dano mu tego, bo umarł na posterunku, na którym 46 lat stał wiernie.” Ojciec A.K. dodał: „Do tych słów chciałoby się dorzucić piosenkę żołnierską: Śpij nasz ojciec w ciemnym grobie, Niech się Polska przyśni Tobie.”, bo i on był przede wszystkim kapłanem i zakonnikiem, to jednak był i żołnierzem trzymającym wysoko wśród obcych honor ojczyzny. Budził dla niej sympatię szczególnie w latach niewoli, podnosił wśród obcych, co było w niej dobrze, a z mowy jego widocznym było jak ją kochał, jak często za nią tęsknił.”

W styczniu 2014 r. minie 80 lat od śmierci O. Serafina. Nieraz powtarzane są przy zmarłych słowa, że pamięć ich zawsze pozostanie w naszej duszy. I nie jest to pusty frazes w przypadku o. Serafina. Po tylu dziesięcioleciach Ojcowie franciszkanie przypominają sylwetkę swego współbrata. Pan Janusz Majcher z Francji przygotowuje drzewo genealogiczne rodziny Majchrów i spisuje jej dzieje. Mam nadzieję, że rodzinna parafia o. Serafina i ks. prałata Franciszka Majchrów nie przemilczy zbliżającej się rocznicy.

Dziękuję o. prof. Zdzisławowi Gogoli OFM Conv; o. Anzelmowi Januszowi Szeinke OFM dyr. Archiwum Prowincji Franciszkanów w Krakowie; o. Jakubowi Mentlowi OFM za pomoc w zdobyciu materiałów archiwalnych dotyczących o. Serafina – Jana Majchra OFM oraz ks. Bogusławowi Babiarczowi z WSD w Rzeszowie za informacje dot. ks. Franciszka Majchra.

Dziękuję ks. Bogdanowi Piekarczykowi proboszczowi i ks. Tadeuszowi Michalikowi z Turzy za udostępnienie ksiąg parafialnych.

Wyrażam wdzięczność p. Marii Nogowej i p. Janowi Mrukowi z Turzy, dzięki którym powstała powyższa opowieść.

Czesław Dutka

Parafia Rzepiennik Suchy powitała nowego proboszcza!



Ksiądz Józefa Bubulę na miejscu proboszcza tutejszej parafii zastąpił ks. Henryk Chliapała. Ksiądz Henryk 14 lat spędził na misjach w Peru, w tym 8 lat w slumsach i 6 lat w dżungli. „Wiele pomysłów duszpasterskich przywozłem ze sobą, ale na ich realizację jeszcze przyjdzie czas” – mówił nowo mianowany duszpasterz „Gościowi Niedzielnemu”. Święcenia

kapłańskie otrzymał w 1995 r., potem przez dwa lata pracował jako wikariusz w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Muszynie. Jest drugim proboszczem 32-letniej parafii w Rzepienniku Suchym.

Dużo zdrowia i wielu łask Bożych potrzebnych na każdy dzień Twojego proboszczowania życzą parafianie ofiarując wsparcie modlitewne i współpracę dla dobra całej wspólnoty. Szczęść Boże! (h)

Z księgozbioru rzepiennickiego

Janina Rapała, Ks. Prałat Mieczysław Tokarczyk, Libusza 2013.

Biografia ks. prałata Mieczysława Tokarczyka (1920 – 2010) – proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Olszynie w latach 1959 – 1986 – napisana przez byłą członkinię olszyńskiej wspólnoty parafialnej ukazuje nam kapłana, który zyskał sobie powszechny szacunek i uznanie za kierowanie parafią i zaangażowanie w sprawy wiejskie. Uczył miłości życiem, pracą, katechezą, kazaniem. Pomimo, że od jego odejścia z Olszyny minęło ponad ćwierć wieku, pozostaje we wdzięcznej pamięci niegdysiejszych parafian. Tę pamięć utrwala opracowanie Janiny Rapałowej, bogato ilustrowane fotografiami.

Biografia ks. Tokarczyka jest szóstą książką Janiny Rapałowej poświęconą rodzinnym Olszynom, a trzynastą (i zapewne nie ostatnią) w dorobku autorki.

Zapraszamy na spotkanie z profesorem Augustynem Miką

28 września br. w godzinach wieczornych na sali widowiskowej w Rzepienniku Biskupim odbędzie się wieczór autorski, na którym promowana będzie jego książka „Na wygonie”. Spotkanie w ramach projektu „Promocja obszaru gminy Rzepiennik Strzyżewski...”, realizowanego przez GOK w ramach działania 413 Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju dla Małych Projektów.

Zapraszamy wszystkich mieszkańców. Szczegóły na plakatach.



Kolejny raz dziękowaliśmy za plony

Jak co roku, 15 sierpnia mieszkańcy naszej gminy podziękowali za tegoroczne zbiory. Święto dożynkowe zgromadziło nie tylko wielu mieszkańców, ale również gości oraz turystów przybywających tutaj specjalnie z tej okazji. Tradycyjnie, uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w Kościele Parafialnym pw. NMP w Rzepienniku Biskupim, po której delegacje grup wieńcowych z 6 sołectw przeszły barwnym korowodem prowadzonym przez Orkiestrę Dętą z Rzepiennika Strzyżewskiego w kierunku kompleksu sportowo-rekreacyjnego. Tutaj, na scenie plenerowej, nastąpiła prezentacja wieńców dożynkowych. Wójt Gminy dr inż. Kazimierz Fudala przywitał zaproszonych gości, mieszkańców gminy i rolników, którym pogratulował udanych zniw. Jako władarz gminy otrzymał także od starostów gminnych – Lucyny Bajorek i Wojciecha Pole z Rzepiennika Biskupiego chleb z tegorocznych zbiorów, którym - wedle staropolskiego zwyczaju - obdzielił mieszkańców „równo i sprawiedliwie”.



Mieszkańcy Rzepiennika Strzyżewskiego wręczyli wieniec Stanisławowi Ziębie – organiście w rzepiennickim kościele i kapelmistrzowi orkiestry dętej.



Mieszkańcy Rzepiennika Biskupiego uhonorowali swoim wieńcem współmieszkańca - wójta gminy dra Kazimierza Fudalę.



Natomiast wdzięczni mieszkańcy Rzepiennika Suchego wręczyli swój wieniec rolnikom - Jolancie i Stanisławowi Bajorkom.



Z rąk Turzan wieniec otrzymał ks. proboszcz Bogdan Piekarczyk



A grupa wieńcowa z Kołówki przekazała wieniec przewodniczącemu Rady Gminy - Aleksemu Wołkowi-czowi.



Natomiast wieniec od mieszkańców Olszyn przyjął wikariusz ks. Marcin Kilian.

Tegoroczny konkurs wieńca dożynkowego wygrała grupa wieńcowa z Rzepiennika Suchego, która reprezentowała naszą gminę podczas XV Dożynek Powiatowych w Radłowie 25 sierpnia. O 15 na scenie zagościli czarodzieje i tańcząca marionetka, wykonując pokaz iluzji dla najmłodszych. Tuż po nich Tarnowska Szkoła Bokserska przeprowadziła pokazowy trening, a już około 17 kabaret „Weźrzesz” wprowadził wszystkich w dobry nastrój serwując potężną dawkę humoru. Z dużym aplauzem spotkał się występ kwartetu akordeonowego w składzie: Mateusz Roman, Arkadiusz Wachowicz, Dawid Wantuch i Piotr Witek. Dużym aplauzem powitano także 3 paralotniarzy zrzucających kupony z nagrodami podczas „niebiańskiego pokazu”. Po rozstrzygnięciu loterii fantowej na scenie rozbrzmiały światowe hity w wykonaniu tarnowskiej Grupy Cafe. Zabawę taneczną poprzedził 15-minutowy pokaz lase-rowy. W tym roku bawiliśmy się przy akompaniamencie zespołów Vivo Band i Adversum.

Jak co roku, imprezie towarzyszyły stoiska z rękodziełem i wyrobami regionalnymi, wiejskim jadłem, rzepiennicką prasą i książką, wesołe miasteczko dla dzieci, ogródek gastronomiczny oraz loteria fantowa, z której dochód przekazany został na zakup telewizorów do świetlic w Rzepienniku Strzyżewskim, Suchym i w Turzy.

Dodatkową atrakcją była możliwość skorzystania z darmowych usług oferowanych przez plenerową redakcję Gazety Krakowskiej. Redaktorzy robili chętnym uczestnikom zdjęcia i już po chwili wręczali pamiątkową stronę tytułową „Gazety Krakowskiej” z fotką i podpisem „Byliśmy tu razem.”

Szeroką fotorelację z dożynek można znaleźć na www.rzepiennik.info oraz naszym fanpagu na Facebooku, jak również na stronach naszych partnerów medialnych: www.tarnow.naszemiasto.pl, www.abcgorlice.pl.



Dożynki powiatowe w Radłowie



Dożynki wiejskie



Rzepiennik Suchy



Turza



Olszyny



POŻAR AUTOBUSU



W nocy z 10 na 11 lipca doszło do bardzo niebezpiecznego pożaru w centrum Rzepiennika Suchego. Tuż po północy, zapalił się autobus zaparkowany przy przystanku przylegającym do budynku GOK. Mimo szybkiej akcji gaśniczej strażaków z Rzepiennika Suchego (którzy do przybycia kolejnych ochotniczych i zawodowych straży pożarnych ugasili ogień) pojazd uległ całkowitemu zniszczeniu. Niestety ucierpiał także świeżo wyremontowany budynek GOK (do wymiany są okna, lampa, podbitka i elewacja od strony drogi) oraz wiata przystanku autobusowego. Straty byłyby znacznie większe, gdyby nie szybka reakcja sąsiadów – państwa Małopolskich, którzy zawiadomili straż i włączyli syrenę. Pożar autobusu spowodowało zwarcie akumulatora. Straty oszacowano wstępnie na kwotę około 22 tysięcy złotych. (g)

Święto policji

19 lipca br. swoje święto obchodziła tarnowska policja. Tegoroczne obchody odbyły się w Ryglicach i zgromadziły policjantów z całego powiatu na czele z władzami samorządowymi, przedstawicielami prokuratury, służbami mundurowymi oraz lokalnymi parlamentarzystami. Podczas części oficjalnej wręczone zostały nagrody i odznaczenia dla 167 stróżów prawa. Wśród docenionych znalazł się Artur Roman (obecnie Komendant Komisarjatu Policji w Ciężkowicach), który ze stopnia starszego aspiranta awansował na aspiranta sztabowego. Oprócz nominacji na wyższe stopnie, trzech funkcjonariuszy z komisariatu w Ciężkowicach otrzymało nagrody pieniężne od samorządowców za dobre wyniki i wzorową postawę podczas służby. Wójt gminy Rzepiennik Strzyżewski nagroził w ten sposób Dawida Smagacza. (k)

70. Tour de Pologne drogami Rzepiennika

Legendarny wyścig kolarski 30 lipca przejechał przez naszą gminę.



Ponad 200 kolarzy przemierzało etap Kraków-Rzeszów. Na trasie towarzyszył im deszcz, ale w Rzepienniku przywitała ich gorąca publiczność. W oczekiwaniu na kolarzy w centrum Rzepiennika Strzyżew-



skiego wszystkich zebranych zagrzewał do kibicowania akrobata rowerowy Piotr Sońta, który zaprezentował na nietypowym rowerze kilka świetnych rowerowych tricków.



Natomiast w Rzepienniku Suchym oczekujących na kolarzy mieszkańców bawiła tajemnicza „żółta postać”.



My też żniwowaliśmy w Paryi



10 i 11 sierpnia w gospodarstwie agroturystycznym „Paryja” w Ołpinach należącym do Mieczysława Solarza, odbyła się dwudniowa impreza „Zniwa w Paryi”. Pierwszego dnia przedstawiciele gmin ościennych razem z wypoczywającymi w okolicy turystami wzięli udział w tradycyjnych żniwach na polu gospodarza. Gminę Rzepiennik Strzyżewski reprezentowali mieszkańcy Turzy: pani Maria Burkot z wnucami Patrykiem i Sylwią Wszółek, oraz pan Józef Wszółek. Mieli okazję zaprezentowania umiejętności koszenia kosą i żęcia sierpem, robienia powróseł i wiązania snopków, a to wszystko podczas zmagania konkursowych. Drugiego dnia zboże zostało omłócone za pomocą tradycyjnych cepów, na wrotach od stodoły.



Po pracach polowych nastąpił czas zabawy – przybyłe do Paryji grupy wzięły udział w konkursie na najlepsze wykonanie utworu „Prząśniczka”, do zmagania stanęła również Dziecięca Kapela Ludowa „Rzepioki”. Poziom prezentacji był wyrównany i wszystkim grupom przyznano równorzędne pierwsze miejsca.

Dodatkowymi atrakcjami żniw były różnego rodzaju warsztaty m.in. wyplatanie koszy z wikliny, wiązanie kicek. Bardzo interesująco prezentowały się stoiska z ziołami i swojskim jadem.

Akordeon w sercu, harmonia na scenie

Rozmowa z Piotrem Witkiem instruktorem Kwartetu Akordeonowego, animatorem-muzykiem, członkiem zespołu VIVO Band



Gra na akordeonie przechodzi obecnie wielki renesans. Co było powodem utworzenia kwartetu akordeonowego?

P.W.: Do utworzenia kwartetu akordeonowego przyczyniła się pani Dyrektor Halina Hołda, która podsunęła mi ten pomysł. Już wcześniej, zanim zacząłem pracę w GOK-u myślałem o utworzeniu takiego zespołu, niekoniecznie kwartetu, raczej myślałem o duecie, jednakże z braku czasu nie udało mi się zrealizować tego pomysłu. Reasumując, zespół powstał z wewnętrznej potrzeby pomuzykowania, a że jest to kwartet, to tym bardziej mnie to cieszy.

Jakimi kryteriami kierowałeś się kompletując zespół?

P.W.: Najważniejszym kryterium była umiejętność czytania nut, ponieważ nie wyobrażam sobie robienia utworów ze słuchu. Chciałem również, żeby były to osoby ambitne, z dobrym poczuciem rytmu.

Co możesz powiedzieć o składzie kwartetu i utworach przez was wykonywanych?

P.W.: Skład przedstawia się następująco: ja gram pierwszy głos, Dawid drugi, Arek akompaniament, natomiast Mateusz partie basu. Repertuar dobieramy stosownie do umiejętności. Są to ambitne, niełatwe do zagrania utwory. Wymagają wiele pracy i ćwiczeń oraz zaangażowania chłopaków.

Jak publiczność reaguje na waszych koncertach?

P.W.: Jak do tej pory spotkaliśmy się z pozytywnymi opiniami. Myślę, że trafiliśmy w gusta publiczności. Wybieramy utwory, które są przyjemne w odbiorze i łatwo wpadają w ucho. Chcielibyśmy, żeby nasza muzyka sprawiała słuchaczom przyjemność.

A teraz kilka osobistych pytań skierowanych do instruktora. Jak to się stało, że grasz na akordeonie? Czy słuchałeś radia i płyt, czy od początku uczyłeś się tradycyjnie – u mistrza?

P.W.: Moja przygoda z akordeonem zaczęła się 25 lat temu. Gdy byłem w drugiej klasie Szkoły Podstawowej, tata posłał mnie na prywatne lekcje do pana Tadeusza Kierońskiego, na które uczęszczałem przez 6 lat. Chciałem powiedzieć, że początki nie były łatwe. Lekcje te wymagały ode mnie czasem pewnych poświęceń.

Dalszą edukację muzyczną kontynuowałem w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Gorlicach w klasie akordeonu. Szkoła ta trwała 4 lata, a później rozpocząłem studia na Uniwersytecie Rzeszowskim. Głównym instrumentem na tej uczelni był fortepian, a dodatkowym akordeon, który „szlifowałem” pod okiem prof. Pawła Palucha.

Jak długo trwa nauka i co jest najtrudniejsze w opanowaniu tego instrumentu? Ile godzin dziennie jako dziecko musiałeś poświęcać na ćwiczenia?

P.W.: Najtrudniejsze dla początkującego akordeonisty jest skoordynowanie prawej ręki z lewą oraz odpowiednia praca miechem. Następnie dochodzą przeróżne problemy związane z samym czytaniem nut, dynamiką, techniką gry itp. Na początku ćwiczyłem godzinę dziennie. W szkole muzycznej, jak również na studiach starałem się wydłużyć ten czas do 2-3 godzin dziennie. Ogólnie akordeon jest trudnym instrumentem. Idąc systemem szkolnym nauka trwa około 15-17 lat.

Wiem, że oprócz akordeonu grasz jeszcze na keyboardzie i gitarze. Który z tych instrumentów jest bliższy twojemu sercu?

P.W.: Oczywiście najbliższy mojemu sercu jest akordeon. Poświęciłem mu sporo czasu. Mam do niego sentyment. Lubię wsłuchiwać się w jego dźwięki, a gra na nim sprawia mi satysfakcję. Z kolei keyboard i gitara to instrumenty, które wykorzystuję w pracy zawodowej.

Czy to prawda, że gra na akordeonie to nie łatwy kawałek chleba?

P.W.: Nie zarabiam na chleb grając na akordeonie – niestety... Natomiast dorabiam sobie grą na tym instrumencie w zespole muzycznym.

Taki sprzęt jak akordeon wymaga dobrej kondycji – co robisz w tym kierunku?

P.W.: Gra na akordeonie bynajmniej nie wymaga chodzenia na siłownię. Myślę, że praca z tym instrumentem od małego pozwala na wyrobienie sobie pewnych partii mięśni, które wpływają na kondycję.

Jaki jest Piotr Witek prywatnie?

P.W.: Jestem spokojnym, cierpliwym człowiekiem, cenie sobie profesjonalizm, zaangażowanie, dokładność, dlatego wymagam zarówno od siebie, jak i od innych. Lubię spędzać wolny czas w ciszy i spokoju, obejrzeć dobry mecz albo film.

Co chciałbyś doradzić początkującym, młodym ludziom začínającym przygodę z akordeonem?

P.W.: Przede wszystkim początkujący muzyk powinien uzbroić się w cierpliwość. Zyczyłbym każdemu, aby jak najszybciej polubił swój instrument. Dzięki temu chętniej bierze się go do ręki, a pokonywanie pewnych trudności cieszy i mobilizuje do dalszej pracy!

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w dalszej pracy zawodowej.

Rozmowę przeprowadziła K. Krzemień

Wywiad z pozostałymi członkami Kwartetu w kolejnym numerze *Rzepiennika Wczoraj i Dziś!*

Letni wypoczynek – wakacje 2013



Półkoloniści i opiekunowie: Dorota Kuś, Wanda Kiełtyka, Krzysztof Wantuch.

Wakacje to czas sprzyjający wypoczynkowi, podróżom oraz poznawaniu nowych, nieznanych miejsc. Stąd osiemdziesięciu sześciu uczniów naszej Gminy miało okazję wyjechać w czerwcu nad Morze Bałtyckie do Władysławowa na 10-dniowy wypoczynek w ramach „Zielonej Szkoły”.

W czasie wakacji przygotowano też we współpracy ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej inne formy wypoczynku. Dwudziestu uczniów wyjechało na 10-dniową kolonię do Białego Dunajca, zaś 14-osobowa grupa spędziła dwa tygodnie w Zakopanem.

Ponadto w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim zorganizowano w dniach od 12 do 22 sierpnia 2013 roku półkolonię, w której udział wzięli uczniowie od zerówki do gimnazjum.

Trzech chłopców ćwiczyło swoją kondycję na sportowym obozie w Mielnie.

Każda z tych form była udana, bowiem dzieci wesoło, kreatywnie, atrakcyjnie i bezpiecznie spędziły czas.

Maria Myśliwiec

Dyrektor SP w Rzepienniku Biskupim

Otwarte Wrota Pogórza

... z dala od wszystkiego i wszystkich

„Ty decydujesz, w co się pakujesz” – tym hasłem zachęcał na stronie internetowej Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim do udziału w zorganizowanych w dniach 10-11 sierpnia br. kilkunastu imprezach turystycznych na terenie Pogórza Ciężkowickiego. Dwie z nich zostały zorganizowane w Rzepienniku Biskupim, a mianowicie spotkanie w obserwatorium astronomicznym dra Bogdana Wszółka i zwiedzanie kościółka św. Jana Chrzyciela. Gazeta Krakowska pisała: „Taka okazja nadarza się tylko raz w roku. Pogórze otwiera się w ten weekend szeroko na turystów, zapraszając do najciekawszych miejsc i udziału w wyjątkowych wydarzeniach”.

Pogoda nie dopisała, ale dopisali turyści. Do kościółka św. Jana Chrzyciela zabłądziło kilkanaście osób z różnych stron Małopolski. Byli też turyści ze Śląska. Czekał

na nich młody przewodnik pan Mateusz Zając, ten, który w wieku czterech lat został kościelnym i od tego czasu jest osobą, która o tym miejscu wie prawie wszystko.

Kościółek urzekł swoim pięknem, chociaż wszystko jest w nim małe: maleńkie ołtarze, kazalnica i chór, nawet cisza jest niewielka i nie przytłaczająca. Pan Mateusz z niezwykłą pasją i sporą dozą humoru opowiadał o dawnych dziejach osady Nemsyno, bojach tutaj niegdyś toczonych, pustelnikach strzegących świętego wzgórza i pozostałych po nich pamiątkach. Pytany o cudowne źródło, które zawsze było przy starych kościółkach, zapewniał, że takie też się tu znajduje, a kiedy za rok znowu tu będą turyści, to będzie już odsłonięte: – *zrobimy z tatą, który pamięta, gdzie ono się znajduje* – zapewniał.



Mateusz Zając

Turyści podziwiali odnowione obrazy, rzeźby i ołtarze. Pan Mateusz opowiadał o rzeczach, które tu się znajdowały, a które dziś zdobią krakowskie muzea. Zostały po nich tylko fotografie. Nie mógł tylko spełnić próśb o folder lub jakieś publikacje o kościółku, których niestety już zabrakło.

du

W sobotnie popołudnie 10 sierpnia br. miłośnicy astronomii mieli możliwość wzięcia udziału w konferencji *Space Station I* w obserwatorium p. Bogdana Wszółka w Rzepienniku Biskupim.



To inspirujące spotkanie, skierowane w stronę podboju kosmosu, zważyło rzeszę turystów i tutejszych mieszkańców do ukrytego na

polanie w środku lasu centrum konferencyjno-naukowego. Mieli oni możliwość wysłuchania wykładów w głównym budynku obserwatorium, obejrzenia radioteleskopu i kilku projekcji archiwalnych filmów ze stacji MIR. Chociaż padający deszcz i zachmurzone niebo wskazywały na brak możliwości nocnego obserwowania nieba, najwytrwalsi, którzy dotrwali do wspólnego biesiadowania przy ognisku nie zawiedli się! Jak za dotknięciem czarodziejskiej różyczki chmury nad obserwatorium zniknęły, a pojawiły się konstelacje nieba północnego. Wszyscy zebrani z wielkim zaciekawieniem wsłuchiwali się w opowieści Agaty, córki p. Bogdana, która wyjaśniała, co to za świecące punkciki znajdujące się na niebie. Z jej prelekcji można było się dowiedzieć jak odróżnić w nocy satelitę od samolotu, co to jest droga mleczna i dlaczego najwięcej gwiazd spada w sierpniu.

K.K.

Akademia Przyjaciół Pszczół



W ramach projektu Akademii Przyjaciół Pszczół w dniach od 5 do 15 sierpnia odbył się na terenie naszej gminy cykl zajęć dla dzieci w wieku od 6 do 13 lat, mający na celu uświadomienie, jaką rolę w ich życiu i w przyrodzie pełnią pszczoły oraz o zagrożeniu związanym z ich wymieraniem.

Dzięki tym zajęciom dzieci z Olszyn, Turzy, Rzepiennika Suchego i Rzepiego Biskupiego dowiedziały się jak rozpoznawać pszczoły i przyjazne im rośliny, co tak naprawdę zawdzięczamy tym pożytecznym owadom i czy należy się bać ich użądlenia. Ważnym aspektem akcji były obchody Wielkiego Dnia Pszczół, który w Polsce po raz pierwszy świętowany był 8 sierpnia. Dla podkreślenia wyjątkowości tego dnia, dzieci pod okiem instruktorów przygotowały transparenty, stroje pszczół,



ulotki oraz owoce i ciasteczka z miodem, którymi częstowały napotkanych mieszkańców w trakcie pochodów. W barwnym korowodzie, w rytmie piosenki Zbigniewa Wodeckiego o sympatycznej Pszczółce Mai, dzieci przemaszowały przez centra wsi. Sam przemarsz wzbudził duże zainteresowanie wśród napotkanych przechodniów

oraz uśmiechy na twarzach kierowców. Zaintrygowani nietuzinkowym pochodem mieszkańcy chętnie fotografowali się z przebraną w stroje pszczół gromadką, która rozdawała karteczki z *Zasadami Przyjaciół Pszczół*, o następującej treści:

- Wiosną nie wypalam traw i nie spalam suchych łądyg i kwiatów zeszłorocznych roślin.
- Uprawiam tylko takie rośliny, które nie znajdują się na liście gatunków inwazyjnych.
- Pozostawiam w ogrodzie „półdziki” zakątek.
- Stosuję naturalne nawozy i środki ochrony roślin.
- Zwiększam szansę pszczołowatych na wychowanie potomstwa poprzez budowę sztucznych gniazd.

W ramach zajęć odbyły się wycieczki do pasiek. W pasiece pana Andrzeja Bryndala w Rzepienniku Suchym dzieci na własne oczy mogły zobaczyć jak wygląda prawdziwy ul, poszczególni członkowie pszczołej rodziny oraz na czym polega praca bartnika przy pozyskiwaniu miodu z ula. Udało im się również odnaleźć królową, która - jak się dowiedzieliśmy - opuszcza ul tylko dwa razy w życiu. Oprócz tego miały okazję spróbować różnych gatunków miodu, przebrać się w strój pszczelarza, który chroni przed użądleniem oraz zapoznać się z narzędziami i przyborami wykorzystywanymi w pasiece.

Na zakończenie projektu uczestnicy własnoręcznie wykonywali ule z kartonu oraz pszczoły za pomocą różnych środków i technik plastycznych.

Mamy nadzieję, że te inspirujące zajęcia były dobrą zabawą, a zarazem ciekawym doświadczeniem, które przyczyni się do przeprowadzania kolejnych inicjatyw edukacyjnych i wychowawczych na terenie naszej gminy.

Katarzyna Krzemień

ANTYBIOTYKI – co powinniśmy wiedzieć?

18 listopada będziemy obchodzić Europejski Dzień Wiedzy o Antybiotykach. Wiemy, że antybiotyki w wielu przypadkach ratują nasze zdrowie czy nawet życie.

Ostatnio dużo się mówi, że nadużywane mogą przynieść odwrotny skutek tzn. powodować, że bakterie staną się na nie odporne i niewrażliwe. Często też słyszymy, że w wielu przypadkach absolutnie niepotrzebne. Ze strony www.antybiotyki.edu.pl dowiadujemy się, że powstał nawet Narodowy Program Ochrony Antybiotyków finansowany przez Ministra Zdrowia. Ochrony przed czym? Informacji jest dużo, zwłaszcza w internecie, i często sprzecznych

Co powinniśmy wiedzieć o antybiotykach?

O odpowiedź poprosiliśmy panią doktor Lucynę Figurę z NZOZ „ROMED” w Olszynie

Wraz ze zbliżającym się chłodem wzrasta ilość zachorowań na infekcje górnych dróg oddechowych, w tym zapalenie nosogardła i migdałków podniebiennych. Należy zdać sobie sprawę, iż zdecydowana większość tych zachorowań ma podłoże wirusowe, pomimo to bardzo często w tych przypadkach stosowane są antybiotyki, tymczasem są one potrzebne u mniej niż 15% dorosłych chorych, na zapalenie gardła i u ok. 25% chorych dzieci, kiedy to czynnikiem chorobotwórczym jest paciorkowiec β -hemolizujący (*Streptococcus pyogenes*)

W celu różnicowania między bakteryjnym i wirusowym zapaleniem gardła lub migdałków, zalecane jest stosowanie skali punktowej badania opartej na wywiadzie oraz badaniu przedmiotowym, czego dokonuje lekarz w gabinecie podczas badania pacjenta.

Ocena kliniczna pozwala na rozpoznanie zakażenia wirusowego gardła lub migdałków. Nie można natomiast, na podstawie wywiadu i badania przedmiotowego, rozpoznać zapalenia gardła lub migdałków spowodowanego przez paciorkowca.

Można tego dokonać w oparciu o diagnostykę mikrobiologiczną, czyli wykonując posiew wymazu z gardła (w laboratorium – wynik w ciągu 24 do 48 godz.) lub wykrywając antygen *Streptococcus pyogenes* szybkim testem w gabinecie lekarskim.

Otrzymanie pozytywnego wyniku testu potwierdza celowość zastosowania antybiotyku.

Jest to bardzo ważne dla uzyskania właściwego efektu leczenia tj.

- eradykację (wylimowanie) drobnoustroju
- zmniejszenie ryzyka powikłań
- zmniejszenie zakaźności
- skrócenie czasu trwania objawów choroby

Natomiast zastosowanie antybiotyku w przypadku wirusowego zapalenia gardła lub migdałków (85%-90% stanów zapalenia gardła) jest nieuzasadnione i niepotrzebne, ponieważ wirusy



nie są wrażliwe na antybiotyki i w rezultacie nie wpływa to na przebieg choroby, powoduje natomiast osłabienie odporności chorego z powodu niszczenia fizjologicznej flory bakteryjnej, narastania lekooporności innych bakterii bytujących w drogach oddechowych powodując tym samym większe prawdopodobieństwo kolejnych zachorowań.

Dlatego tak ważne jest, aby przed zastosowaniem antybiotyku określić czy jest on rzeczywiście potrzebny, można tego dokonać wykonując prosty test wykrywający antygen paciorkowcowy w wymazie z gardła.

- Czy w Pani gabinecie można z takiego prostego testu skorzystać?

Tak, NZOZ „ROMED” w Olszynie dysponuje aparatem do wykonywania testów na antygen paciorkowcowy.

- Jest to u Pani badanie obowiązkowe?

Powyzsze badanie nie jest refundowane przez NFZ - wykonywane jest na koszt pacjenta (ok. 27 zł) lub bezpłatnie na zlecenie lekarza w uzasadnionych przypadkach.

- Czy pacjenci chętnie korzystają z możliwości odpłatnego wykonania tego testu?

Badanie jest dla pacjentów nowością. Negatywny wynik testu refunduje niejako ten wydatek – pacjent nie kupuje zbędnego antybiotyku, a jeśli kupuje zalecony, wie że jest on na pewno potrzebny i skuteczny.

Ło tym jak się u nos ksionzki cyto

A dysca dali nie widać. Godali my kiejsi z Jańkym przy wykuopkach, ze suchota tako, ino kurz leci i bez to jus i liście z lipy lecom, i do zimy blizy w polach, a daly w kalyndorzu. Jesiej idzie. Downi to tak nie byo, źmioki sie kuopało późni, na koniec września, i żniwowało sie tys późni nie tak jak bez lostatnie lata. Albo się tyn świat tak zmjynio, albo tyn świat gupieje łot ty cały nowoczesności. Moja baba tys jus sfiksowaa. Była w cwortek na jarmaku. Posła do bibjoteki i psyniesła do chołpy takom ksionske. Bjere do rynki pace, ksionska jak ksionska, łoklatka kolorowo, literki maciupkie, ze łocy bolom, zdjyńciów ni ma zodnych. Myśle se, jak to sie kto z tego wycyto? A młoja jak mo cas, to cyto. Cyto i cyto bez pserwy wjecorami. I cyrwjyni sie, i spac spokojnie mi nie daje, ino się bez noc wjeri i krynci w pjerzynie, az mje nerwy bjerom sakramynckie. Godołem jyj co by moze se jakomsik pserwe w tym cytaniu zrobiuła, bo jo jes bardzi zmyncony tym jyj cytaniem niz łona. „Tyla mom z tego, co se chuoc pocytom jakom ładnom łopowieś ło zyciu i miłosci”- godo. Tom sie łodwrócił plecami i wyczymoł do rana. Ale ino jak moja posła dojść to jo wzioł te ksionse i pace, a tam jakiejśik zbereźne kłochania som łopisane. I jak zem pjrse strony pocytoł to som zem się zaczerwijnł. Wziółem tego Greja i odniusem do cytelnı, niech teroz innym baby spać pło nocach nie dajom.

Wojciech zza dziółu



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Rozwijamy się

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Rzepienniku Strzyżewskim korzysta ze środków pomocowych Unii Europejskiej w ramach projektu *Innowacyjne rozwiązania procesowe i produktowe w piekarni Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzepienniku Strzyżewskim* w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, Oś Priorytetowa 2: Gospodarka regionalnej szansy, Działanie 2.1: Rozwój i podniesienie konkurencyjności przedsiębiorstw, Schemat A: Bezpośrednie wsparcie inwestycji w MŚP, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

W ramach Pomocy zostały zakupione nowe maszyny i urządzenia piekarnicze.

Aleksy Wolkowicz

Prezes Zarządu Gminnej Spółdzielni „SCH” w Rzepienniku Strzyżewskim

Inwestycje w gminie

W Olszynie realizowane są prace remontowo-konserwatorskie wnętrza cmentarza wojennego z I wojny światowej nr 113. Wykonawcą wyłonionym w drodze przetargu jest Firma Remontowo-Konserwatorsko-Budowlana „RYCH-BUD” Ryszard Banaś z Trzyciany. Realizacja zadania jest prawie w całości przewidziana do dofinansowania ze środków budżetu Wojewody Małopolskiego w ramach porozumienia w sprawie powierzenia zadań należących do administracji rządowej, dotyczących utrzymania grobów i cmentarzy wojennych, znajdujących się na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski.



Trwa remont budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzepienniku Biskupim. Zakres robót obejmuje wymianę starej stolarki zewnętrznej, instalację c.o., remont instalacji wodociągowej, remont instalacji kanalizacyjnej, remont sanitariatów, remont korytarza, remont kuchni, remont pomieszczeń magazynowych, remont schodów zewnętrznych, remont garażu, ocieplenie stropu na strychu. Wykonawcą jest Firma Handlowo Usługowa „INSTALFLEX” Adam Kucharzyk z Chojnika. Zadanie podlega dofinansowaniu ze środków Województwa Małopolskiego w ramach konkursu „MAŁOPOLSKIE REMIZY - 2013”.

Trwają roboty budowlane związane z „Przebudową i rozbudową budynku Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim – Etap III: wykończenie”. Przebudowano dach nad starą częścią budynku i rozpoczęto ocieplanie ścian. W rozbudowanej części montowana jest instalacja elektryczna, a niebawem planuje się wykonanie tynków wewnętrznych.



Grzegorz Szymański

Informacje dla Mieszkańców

Urząd Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim – stanowisko ds. gospodarowania odpadami komunalnymi informuje, że każda zmiana ilości osób zamieszkujących na danej nieruchomości (np. urodzenie, zameldowanie, zgon) winna być zgłaszana w pokoju nr 1 w terminie do 14 dni od dnia zaistniałej zmiany celem korekty deklaracji o wysokości opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Niepoinformowanie o w/w zdarzeniach skutkować będzie wydaniem decyzji administracyjnej o naliczeniu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Ewelina Kostrząg

Mobilny punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych



W Mobilnym Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) będą zbierane następujące odpady:

- zebrane w sposób selektywny przeterminowane leki i chemikalia
- zużyte baterie i akumulatory
- odpady budowlane i rozbiórkowe w ilości do 0,5 m³
- zużyte opony
- odpady mebli i inne odpady wielkogabarytowe
- zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny
- inne odpady niezabezpieczone

Mobilny PSZOK będzie stacjonował raz w miesiącu w Rzepienniku Biskupim na działce z budynkiem garażowym koło Remizy OSP Rzepiennik Biskupi (na zdjęciu) w godzinach od 10.00 do 18.00 w następujących dniach: 19 wrzesień, 21 październik, 15 listopad, 19 grudeń.

Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski informuje, że Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 28 czerwca 2013r. (Dz.U. z 2013 r., poz 789) zmieniony został wzór wniosku o zwrot podatku akcyzowego zawartego w cenie oleju napędowego wykorzystywanego do produkcji rolnej, który zaczął obowiązywać od dnia 24 lipca 2013 r.

W związku z powyższym pobrane wnioski z Urzędu Gminy Rzepiennik Strzyżewski przed dniem 16 lipca 2013r. są NIEAKTUALNE.

NOWY obowiązujący wniosek można pobrać na stronie internetowej Ministerstwa Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz w urzędzie (pokój nr 18).

Wodociąg i kanalizacja

Zakończona jest budowa magistrali wodociągowej z Jodłówki Tuchowskiej do Rzepiennika Strzyżewskiego i Ciężkowic, ponadto zakończono I etap budowy sieci rozdzielczej wodociągowej i kanalizacji sanitarnej w miejscowości Rzepiennik Strzyżewski i części Rzepiennika Biskupiego.

Zestawienie wartości i zakresu kontraktów realizowanych na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski:

Kontrakt VI - 2,7 mln netto, zakończenie - październik 2013

Kontrakt VII - 3,9 mln netto - zakończony, w tym 14 km magistrali wodociągowej, 1 hydrofornia

Kontrakt XII - 7,9 mln netto - zakończenie - październik 2013, w tym 11,7 km kanalizacji sanitarnej

tłocznej, 11,7 km kanalizacji grawitacyjnej, 13,7 km wodociągu, 22 przepompownie ścieków

Kontrakt II Stacja uzdatniania wody Lubaszowa - modernizacja ciągu technologicznego w technologii ozonowania zakończenie jeszcze w 2013r. Wartość kontraktu 15,25 mln w tym udział Gminy Rzepiennik Strzyżewski 2,75 mln

Kontrakt I modernizacja oczyszczalni ścieków w Tuchowie, zwiększenie przepustowości oczyszczalni w związku z przyłączeniem gmin do Spółki - wartość kontraktu 28,8 mln w tym udział Gminy Rzepiennik Strzyżewski 5,2 mln

Procedura przyłączania nieruchomości do sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej w Gminie Rzepiennik Strzyżewski

Wariant I

- przyłączana nieruchomość jest objęta projektami budowlanymi pod nazwą: „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowości Rzepiennik Strzyżewski zad. II” oraz „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowości Rzepiennik Biskupi zad. III”

Wystąpienie do Spółki Komunalnej „Dorzecze Białej” sp. z o.o. z wnioskiem o przyłączenie do sieci wodociągowej i/lub kanalizacyjnej. Do wniosku należy dołączyć:

Dokument potwierdzający tytuł prawny do korzystania z nieruchomości.

Mapa sytuacyjno - wysokościowa

W odpowiedzi w wydanych warunkach Spółka Komunalna „Dorzecze Białej” wskazuje na:

Możliwość wykorzystania istniejącego projektu budowlanego, w oparciu, o który należy wykonać przyłączenie do sieci administrowanej przez Spółkę.

Wymagania dotyczące materiałów do wbudowania.

Sposobu umiejscowienia urządzeń pomiarowych (np. wodomierz na konsoli z zabezp. antyskażeniowym).

Wykonanie przyłącza może zostać wykonane po uprzednim dokonaniu zgłoszenia w Starostwie Powiatowym w Tarnowie

W zakresie odbioru przyłącza

W przypadku wykonania przyłącza tzw. „systemem gospodarczym” - własne wykonanie przez właściciela nieruchomości w zakresie wykopów i ułożenie rur włączenie instalacji użytkownika do sieci będzie możliwe po dokonaniu odbioru przez pracownika Spółki Komunalnej na otwartym wykopie. Dla **przyłącza wodociągowego** ze względu na zastosowany do budowy sieci rodzaj rur, wykonanie samego włączenia (nawiertu) do rurociągu powinno zostać wykonane przez Spółkę Komunalną lub wskazany przez Inwestora podmiot gospodarczy po uprzednim uzgodnieniu warunków technicznych włączenia w Spółce Komunalnej „Dorzecze Białej” sp. z o.o.. Koszt odbioru według cennika dostępnego w siedzibie Spółki Komunalnej „Dorzecze Białej” sp. z o.o. oraz na stronie internetowej www.dorzeczebialej.pl. Termin planowanego włączenia i dokonania odbioru przyłącza należy odpowiednio wcześniej uzgodnić w Spółce w celu zapewnienia przyjazdu pracownika.

W przypadku **wykonania przyłącza przez podmiot gospodarczy wykonujący usługi montażowe instalacji wod.-kan.**, włączenie instalacji użytkownika do

sieci będzie możliwe po dokonaniu odbioru przez pracownika Spółki Komunalnej na otwartym wykopie. Dla **przyłącza wodociągowego** ze względu na zastosowany do budowy sieci rodzaj rur, wykonanie samego włączenia (nawiertu) do rurociągu powinien wykonać wskazany przez Inwestora podmiot gospodarczy po uprzednim uzgodnieniu warunków technicznych włączenia w Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o.. W przypadku zlecenia wykonania przyłącza Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” – opłata odbiorowa nie jest pobierana.

Obowiązek dostarczenia geodezyjnej inwentaryzacji pow wykonawczej w postaci analogowej (papierowej) i cyfrowej w formacie dwg, lub dgn (standardowo wykonywanym przez geodetę) może zostać zrealizowany w następujący sposób:

Dostarczenie egzemplarza w/w do Spółki Komunalnej wraz z dokumentami do podpisania umowy o dostarczenie wody i odprowadzanie ścieków.

Zlecenie wykonania inwentaryzacji Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o., zgodnie z obowiązującym cennikiem opłat dostępnym w Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe”.

Wariant II

– przyłączana nieruchomość jest objęta projektami budowlanymi pod nazwą: „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowości Rzepiennik Strzyżewski zad.II” oraz „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej i wodociągowej wraz z przyłączami w miejscowości Rzepiennik Biskupi zad.III”, **jednak ze względu na istniejące zagospodarowanie działki lub z innych przyczyn właściciel nie zamierza wykorzystać powyższych projektów lub jego nieruchomość nie jest objęta w/w projektami budowlanymi.**

Wystąpienie do Spółki Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o. z wnioskiem o przyłączenie do sieci wodociągowej i/lub kanalizacyjnej. Do wniosku należy dołączyć:

Dokument potwierdzający tytuł prawny do korzystania z nieruchomości.

Mapa sytuacyjno – wysokościowa

W odpowiedzi w wydanych warunkach Spółka Komunalna „Dorzecze Białe” wskazuje na:

Miejsce przyłączenia do sieci przez podanie numeru działki, numeru węzła, numeru studni.

Konieczność wykonania projektu przyłączy.

Konieczność uzyskania zgody właścicieli działek sąsiednich, przez które przyłącza muszą zostać zaprojektowane.

Konieczność uzgodnienia kolizji z innymi sieciami (np. gaz, prąd, tel...) w ramach wykonywanego projektu.

Konieczność uzgodnienia projektu w Spółce.

Przyłącze może zostać wykonane po uprzednim zgłoszeniu w Starostwie Powiatowym w Tarnowie

W zakresie odbioru przyłącza

W przypadku wykonania przyłącza tzw. „systemem gospodarczym” – własne wykonanie przez właściciela nieruchomości w zakresie wykopów i ułożenie rur włączenie instalacji użytkownika do sieci będzie możliwe po dokonaniu odbioru przez pracownika Spółki Komunalnej na otwartym wykopie. Dla **przyłącza wodociągowego** ze względu na zastosowany do budowy sieci rodzaj rur, wykonanie samego włączenia (nawiertu) do rurociągu powinno zostać wykonane przez Spółkę Komunalną lub wskazany przez Inwestora podmiot gospodarczy po uprzednim uzgodnieniu warunków technicznych włączenia w Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o.. Koszt odbioru według cennika dostępnego w siedzibie Spółki Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o. oraz na stronie internetowej. Termin planowanego włączenia i dokonania odbioru przyłącza należy odpowiednio wcześniej uzgodnić w Spółce w celu zapewnienia przyjazdu pracownika.

W przypadku wykonania przyłącza przez podmiot gospodarczy wykonujący usługi montażowe instalacji wod.-kan., włączenie instalacji użytkownika do sieci będzie możliwe po dokonaniu odbioru przez pracownika Spółki Komunalnej na otwartym wykopie. Dla **przyłącza wodociągowego** ze względu na zastosowany do budowy sieci rodzaj rur, wykonanie samego włączenia (nawiertu) do rurociągu powinno zostać wykonane wskazany przez Inwestora podmiot gospodarczy po uprzednim uzgodnieniu warunków technicznych włączenia w Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o..

W przypadku zlecenia wykonania przyłącza Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” – opłata odbiorowa nie jest pobierana.

Obowiązek dostarczenia geodezyjnej inwentaryzacji pow wykonawczej w postaci analogowej (papierowej) i cyfrowej w formacie dwg, lub dgn (standardowo wykonywanym przez geodetę) może zostać zrealizowany w następujący sposób:

- Dostarczenie egzemplarza w/w do Spółki Komunalnej wraz z dokumentami do podpisania umowy o dostarczenie wody i odprowadzanie ścieków.

- Zlecenie wykonania inwentaryzacji Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe” sp. z o.o., zgodnie z obowiązującym cennikiem opłat dostępnym w Spółce Komunalnej „Dorzecze Białe”.(db)

Gminny Konkurs na plastykę Bożonarodzeniową

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim z siedzibą w Rzepienniku Suchym ogłasza Gminny Konkurs na plastykę Bożonarodzeniową (szopki, ozdoby choinkowe, stroiki, kartki) p.n. „Rzepiennickie Święta”. Konkurs rozpoczyna się 04.11.2013 r., kończy 8.12.2013 r., jego rozstrzygnięcie oraz wręczenie nagród nastąpi w dniu 15.12.2013 r. w siedzibie GOK.

Celami konkursu są:

- Poznanie i kultywowanie tradycji obrzędowej Świąt Bożego Narodzenia,
 - Pobudzanie inwencji twórczej w zakresie wytwarzania ozdób choinkowych, szopek, stroików, kartek świątecznych z wprowadzeniem akcentów regionalnych,
 - Przybliżenie bogatej tradycji i obrzędów ludowych charakterystycznych dla okresu bożonarodzeniowego.
- Uczestnikami konkursu mogą być dzieci i młodzież oraz osoby dorosłe, zamieszkałe na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Szczegółowe informacje w regulaminie dostępnym już niebawem na stronie internetowej GOK oraz w szkołach i świetlicach na terenie gminy.

Szlak bojowy Jana Bajorka



Cała wojenna historia Jana Bajorka miała swój początek latem 1914 roku. Jan nie spodziewał się, że zamach w dalekim Sarajewie w tak ogromny sposób zmieni jego egzystencję na kilka następnych lat. (...) Wszystko zaczęło się 28 czerwca 1914 roku. Właśnie wtedy przeprowadzono skuteczny zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

W chwili wybuchu wojny Jan liczył 21 lat. Był w wieku poborowym i musiał

przywdziać austro-węgierski mundur cesarskiej armii i iść na wojnę. Do wojska powoływano osoby mające ukończone właśnie 21 lat życia, które nie pobierały nauki na uniwersytetach. Jan spełniał te warunki i zgodnie z dyrektywami poszedł do wojska. Został powołany latem 1914, gdy działania wojenne już się toczyły. Nikt nie przypuszczał, że wojna będzie trwała tak długo i tyle istnień ludzkich pochłonie. Każdy myślał głównie o przeżyciu tej wojny. Musiał spełnić obywatelski obowiązek wobec władcy, ale pewnie też gdzieś tliła się nadzieja, że z tej zawieruchy odrodzi się niepodległe państwo polskie.

Poborowych z ziemi tarnowsko-gorlickiej powoływano do 20 Galicyjskiego Pułku Piechoty „Księcia Pruskiego Henryka”. Nazwa wzięła się od pierwszego honorowego szefa jednostki w 1889 roku, którym był książę Prus, Henryk. Jej stan liczeb-

ny świadczył o przewadze osób narodowości polskiej, którzy stanowili aż 80 procent całego stanu. Potocznie Polaków nazywano Dwudziestakami i Cwancygierami. Nazwa wzięła się od nomenklatury pułku.

Bataliony 20 pułku piechoty Austro-Węgier były jedną z części składowych XXIV Brygady Piechoty z 12 Dywizji Piechoty. Walczyły razem z tą dywizją w ramach I Korpusu. W latach poprzedzających globalny konflikt XX wieku, komendantem tego pułku był Stanisław Puchalski. W roku wybuchu I wojny światowej komenda pułku wraz z batalionami I i II stacjonowała i wchodziła w skład garnizonu Kraków. Natomiast bataliony III i IV znajdowały się odpowiednio w Nowym Sączu i miejscowości Bijeljina. Podczas I wojny światowej 20 Galicyjski Pułk Piechoty brał udział w walce wraz z macierzystą swoją dywizją. Mundury tego pułku wyróżniały się połączeniem makowo-czerwonych wyłogów i białych guzików, co skutecznie nadawało im charakter i pewnego rodzaju cechy charakterystyczne: wyłogi makowo-czerwone, guziki białe. W czasie wojny dowódcą pułku był pułkownik Hoffman.

Na podstawie korespondencji wojennej można ustalić przybliżony szlak bojowy szeregowego Jana Bajorka. Pierwszym miejscem jego pobytu jest garnizon Kraków, gdzie został skierowany, jako rekrut z ziemi gorlicko-tarnowskiej, w celu przeszkolenia. Zaledwie po kilku miesiącach, w październiku, jego jednostka wojskowa zmienia miejsca stacjonowania. Jan przenosi się z nią do czeskiej miejscowości, Jagendorf (dzisiejszy Karniów), leżącej na Śląsku Opawskim. Właśnie tam żołnierze przechodzili intensywne szkolenie wojskowe i musztrę. Byli uczeni podstawowych zasad wojskowych, aby w odpowiedni sposób wykonywali dane rozkazy. Jan wspomina w listach, że warunki stacjonowania są trudne. Same metody przeszkolenia do najłatwiejszych nie należą. To jest dopiero początek ciężkich wojennych losów.

Szkolenie nie trwało długo. Po zaledwie kilku tygodniach Jan zmienia miejsce stacjonowania. Po krótkim, ale intensywnym przeszkoleniu wojennym zostaje przeniesiony z pułkiem do innej czeskiej miejscowości. Końcem października 1914 roku wysłał list do rodziny, a miejscem nadania jest Freundenthal. Jest to miejscowość na Śląsku Czeskim, dzisiejszy Bruntal. W tym miejscu zostaje oddelegowany do pracy w fabryce włókienniczej. Najprawdopodobniej pracuje tam przez dłuższy okres kilku miesięcy. Niestety, nie posiadamy żadnej jego korespondencji z okresu pierwszej połowy 1915 roku. Nie można w sposób bezsporny rozstrzygnąć, gdzie w tamtym czasie znajdował się Jan i jego macierzysta jednostka wojskowa.

Na podstawie szczytkowych informacji z listów pierwszej połowy 1915 roku i jego przydziału wojskowego ustaliłem, iż Jan Bajorek brał udział w bitwie gorlickiej... (c.d. w następnym numerze)

*Fragmenty pracy licencjackiej
pt. „Pierwsza wojna światowa oczami
żołnierza polskiego armii austriacko-
węgierskiej autorstwa Macieja Bajorka
absolwenta Wydziału Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

Z babcinego albumu

W tym numerze publikujemy pamiątki rodzinne z albumu rodziny z Rzepiennika Strzyżewskiego.



Opiórniki – grupa kobiet, które dały pierze, po skończonej pracy siadała razem przy wspólnym stole, by odpocząć i poplotkować.

Podkuwanie konia wymagało sporo wysiłku i wprawy. Z tym zadaniem mierzą się na zdjęciu Władysław Martyka i Andrzej Wózek z Rzepiennika Strzyżewskiego.



Przedwojenne zdjęcie Honoraty (nazwisko nieczytelne) z córką Małgorzatą, zrobione w dworze Więckowskich w Rzepienniku Biskupim. Na odwrocie fotografii niegdyś znajdował się opis. Niestety wraz z upływem lat, atrament wyblakł i spośród nieczytelnych słów można rozszyfrować jedynie

podpis „Pozdrawiam serdecznie, Twój Wuj”. Można domniemywać, że zdjęcie zostało wysłane w formie pocztówki, z miejscowości Wallendorf (prawdopodobnie będzie chodzić o miejscowość austriacką, biorąc pod uwagę ówczesne granice administracyjne), o czym świadczy nieczytelna pieczęć w prawym górnym rogu. Osoba która ją nadała prawdopodobnie była związana z Rzepiennikiem (nazwa miejscowości pojawia się pierwszej linijce od góry).

Kontrakt XII - 7,9 mln netto - zakończenie par...
dennik 2017, w tym 11,7 km kamizelki sanitarna

Poradnik Młodej Gospodyni

W tym numerze sprawdzonymi przepisami dzieli się z nami Anna Witek z Rzepiennika Biskupiego.

TARTA MALINOWA

Ciasto: 15 dag margaryny, ½ szklanki mąki tortowej, ½ szklanki cukru, 3 jajka, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 15 dag zmielonych orzechów

Masa: 25 dag malin (lub porzeczek, mogą być mrożone), 500 ml śmietany 30%, 2 łyżeczki żelatyny (rozpuszczonej w niewielkiej ilości wrzącej wody), 10 dag cukru pudru

Wykonanie: Margarynę, cukier i żółtka utrzeć na puszystą masę. Połączyć z mąką, orzechami i proszkiem do pieczenia. Z białek ubić pianę i dodać do ciasta. Całość podzielić na dwie części. Piec 25 minut na złoty kolor. Po przestudzeniu jedną część pokruszyć.

500 ml śmietany kremówki ubić na sztywno. Pod koniec ubijania dodać cukier puder. Maliny zmiksować i przetrzeć przez drobne sito. Połączyć z bitą śmietaną. Żelatynę rozpuścić w niewielkiej ilości wrzącej wody i tężejącą dodać do masy.

Na pierwszą część ciasta wylać tężejącą masę. Posypać pokruszoną częścią ciasta. Udekorować malinami i pozostawić do zastygnięcia.

CHLEB BABCI ELI

Przygotowujemy: 2 naczynia, drewnianą łyżkę

Ciasto: 1 kg maki, 1 ½ szklanki otrąb (pszenne, żytnie, owsiane – wg uznania), szczypta cukru, 7 dag drożdży, 1 łyżka soli, 4 łyżki oliwy, 1 litr wody (letniej), dodatki (słonecznik, kminek, pestki dyni, orzechy itp. – wg uznania)

Wykonanie: W jednym naczyniu wymieszać mąkę, sól, otręby i inne dodatki. W drugim wodę, drożdże, oliwę i szczyptę cukru. Stopniowo dodając do niego produkty z pierwszego naczynia. Wszystko mieszać drewnianą łyżką. Następnie wstawić na 1 godzinę do lodówki (pod przykryciem). Ciasto wlać do połowy foremki i wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec około 1 godziny w temperaturze 200 stopni Celsjusza.

NALEŚNIKI PO MEKSYKAŃSKU

Składniki na farsz: ½ kg mięsa mielonego, ½ kg pieczarek, 1 ząbek czosnku, 2 cebule, 1 mały słoiczek przecieru pomidorowego, 1 czerwona papryka (świeża lub marynowana), 1 puszka czerwonej fasoli, 30 dag żółtego sera, **przyprawy:** bazylija, oregano, pieprz i sól

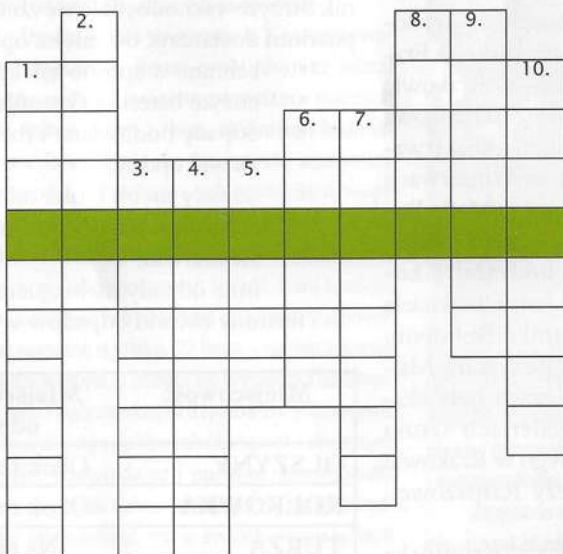
Ciasto naleśnikowe: 2 niepełne szklanki mąki, 1 szklanka mleka, 1 szklanka gazowanej wody mineralnej, 2 jajka, majeranek

Wykonanie: Pokrojone pieczarki dusimy w rondlu, dodajemy mięso, pokrojoną cebulę i drobno posiekany lub roztarty czosnek. Całość dusimy jeszcze około 20 minut. Dodajemy przecier pomidorowy, odsączoną czerwoną fasolę i pokrojoną w paski paprykę. Dusimy przez następne 10 minut i przyprawiamy do smaku. Przygotowujemy trochę gęściejsze ciasto naleśnikowe z majerankiem i smażymy naleśniki.

Naleśniki smarujemy farszem, na wierzchu kładziemy plasterki sera, zwijamy jak kromki i podsmażamy (lub zapiekamy), by ser się roztopił. Gotowe możemy polać keczupem.

KRZYŻÓWKA

W ponumerowanych kolumnach wpisz kolejno hasła. Rozwiązaniem krzyżówki będzie wyraz czytany poziomo z zakolorowanych pól.



1. Drobnziarnista skała osadowa,
2. Najmłodsza z Gorgon, zamiast włosów miała węże,
3. Idealny statek dla odkrywców,
4. Ryba odżywiająca się glonami,
5. Łagodny ciepły wiatr,
6. Leworęczny,
7. Amerigo, włoski żeglarz i podróżnik,
8. Drogowy lub morski,
9. Waleń spokrewniony z delfinami,
10. Gnilec, choroba marynarzy

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru: 1. Tornister, 2. Oblubieniec, 3. Stonka, 4. Wodecki, 5. Borowik, 6. Borówki, 7. Bławatek, 8. Konfitury, 9. Stokrotka, 10. Jaszczurka, 11. Filizanka, 12. Supel, 13. Niemowlę, hasło: obserwatorium

HOROSKOP

Baran (21.03-19.04) Nie przeceniaj swoich możliwości i lepiej skup się na jednej sprawie. Pamiętaj, że nie da się złapać naraz dwóch srok za ogon. W miłości stabilnie, zdrowie też dopisuje.

Byk (20.04-20.05) Twoja spokojna i cierpliwa natura niebawem zostanie wystawiona przez los na próbę. Nie podejmuj pochopnych decyzji.

Bliznięta (21.05-21.06) Nie załamuj rąk, wkrótce czeka cię spory zastrzyk gotówki. Bliscy, którzy do tej pory tak bardzo ci kibicowali, wreszcie będą gratulować ci zasłużonego sukcesu.

Rak (22.06-22.07) Cenisz spokój, ale może odważysz się w końcu zrobić coś szalonego i spontanicznego? Zobaczysz jak doda ci to energii i wizja jesiennej pluchy już nie będzie cię już tak bardzo męczyć.

Lew (23.07-22.08) Pomyślny układ planet ułatwi też w wybrnięciu z kłopotów, obdarzy oparciem, przynosząc korzystne zmiany. Jeżeli jesteś w szczęśliwym związku, to możesz spodziewać się miłej niespodzianki.

Panna (23.08-22.09) Nowe kontakty towarzyskie bardzo się rozwijają. A powodzenie w uczuciach zapewni ci zmiana stosunku do bliskiej sercu osoby.

Waga (23.09-22.10) W twoim życiu nadszedł czas na wielkie zmiany. Marzysz o studiach? Nic straconego, na naukę nigdy nie jest za późno.

Skorpion (23.10-21.11) Niespodziewane okoliczności mogą zmusić cię do zmiany miejsca mieszkania. Nie przeceniaj swoich sił, nieco zwolnij tempo życia.

Strzelec (22.11-21.12) W twoim domu wreszcie zapanuje harmonia i zrozumienie, a bliscy staną się dla ciebie prawdziwą ostoją. Zwiększy się twoja odporność na choroby.

Koziorożec (22.12.-19.01) To, co teraz w zrobisz, będzie procentowało w przyszłości. Przystań demonstrować swoją niezależność i palić za sobą mosty, bo przyczyni się do kłopotów.

Wodnik (23.12-18.02) W październiku niektóre zawodowe plany trzeba będzie odrzucić i zacząć wszystko od nowa. Przy podejmowaniu ważnych decyzji nie działaj pochopnie.

Ryby (19.02-20.03) Nadszedł właśnie czas na osiągnięcie stabilności i twórczej harmonii pomiędzy tym, co stare i nowe w twoim życiu. To doskonały czas na zawieranie umów.

HUMORKI

Dwie blondynki spacerują po plaży. Nagle jedna zauważyła szklankę odwróconą dnem do góry.

- Patrz, szklanka bez dziury!
- No, i nawet dna nie ma!

Mały Jasio wybrał się na mecz. Siedzący obok mężczyzna pyta go:

- Jak tu wszedłeś, synku?
- Miałem bilet.
- Sam go kupiłeś?

- Nie, tata kupił.
- A gdzie jest tata?
- W domu, szuka biletu.

Ciepła, czerwcową noc. Księżyc świeci i gwiazdy migoczą. Para przytuła się na ławeczce.

- Kochany, wiesz gdzie jest Wielka Niedźwiedzica?
- Marta, kurde! Taka ładna noc, a ty znów chcesz się kłócić o swoją matkę?!

Pokaz konserwatorski Matki Boskiej z Dzieciątkiem z Rzepiennika Biskupiego



W dniu 25 października br. w Muzeum Narodowym – Pałac Biskupa Erazma Ciołka – w Krakowie odbędzie się sesja naukowa z okazji zakończenia trwającej kilka lat konserwacji gotyckiej rzeźby Matki Bożej z Dzieciątkiem [Anielskiej] pochodzącej z kościoła św. Jana Chrzciciela w Rzepienniku Biskupim.

Rzeźbę tą pozyskało Muzeum w 1906 r. i od tego czasu była eksponowana w kolejnych galeriach sztuki dawnej Muzeum Narodowego w Krakowie – w Sukiennicach, w Wieży Ratuszowej, w Kamienicy Szolańskich.

Pani Regina Klincewicz – Krupińska (kierownik Pracowni Konserwacji Malarstwa i Rzeźby w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka) zrealizowała projekt konserwatorski. Podczas tych prac doszło do prawdziwie sensacyjnego odkrycia. Po usunięciu sześciu (!) wtórnych warstw odsłonięto doskonale zachowaną oryginalną polichromię twarzy Maryi, Dzieciątka i aniołów. Jak podaje na stronie internetowej Muzeum, jakość pracy szesnastowiecznego warsztatu, który wykonał polichromię, jest nieporównywalna z niczym w krakowskiej galerii.

O Madonnie z Rzepiennika Biskupiego ostatnio pisali: dr Wojciech Marcinkowski [Madonna z Rzepiennika Biskupiego. Stan i perspektywa badań] oraz dr Regina Klincewicz – Krupińska [Madonna z Rzepiennika Biskupiego, późnogotycka rzeźba drewniana – badania i konserwacja] w Rozprawach Muzeum Narodowego w Krakowie. Tom V. Rok 2012. (str. 181 – 209).

Sesja naukowa inauguruje pokaz konserwatorski, który będzie trwał do 29 grudnia 2013 r. - Jego celem jest zapoznanie widzów z nowym, zaskakującym wyglądem Matki Boskiej z Rzepiennika, która jawi nam się teraz jako jedna z najważniejszych rzeźb późnogotyckich w Małopolsce – informuje Muzeum. W ten sposób pragnie Muzeum spopularyzować dzieło sztuki wybitne a zarazem niedocenione.

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie poprosiła o uczestnictwo w sesji ks. proboszcza Piotra Witeckiego, prosząc go równocześnie, by zechciał rozpocząć obrady wprowadzeniem o historii kościołów w Rzepienniku.

W kolejnym numerze „Rzepiennika” poinformujemy o przebiegu sesji.

dut

Zbiórka odpadów wielkogabarytowych, elektrycznych i niebezpiecznych

W miesiącu październiku w każdej miejscowości na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski odbędzie się zbiórka następujących odpadów, które mieszkańcy powinni dostarczyć do miejsc opisanych w tabeli poniżej:

- zebrane w sposób selektywny przeterminowane leki i chemikalia,
- zużyte baterie i akumulatory,
- odpady budowlane i rozbiórkowe w ilości do 0,5 m³,
- zużyte opony,
- odpady mebli i inne odpady wielkogabarytowe,
- zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny,
- świetlówki,
- inne odpady niebezpieczne.

Terminy zbiórki odpadów w poszczególnych miejscowościach.

| Miejscowość | Miejsce odbioru odpadów | Data | Godziny odbioru |
|-----------------------|-------------------------------|---------------|-------------------------------------|
| OLSZYNY | Obok remizy OSP | 18.10.2013 r | 08 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰ |
| KOŁKÓWKA | Obok remizy OSP | 18.10.2013 r | 11 ³⁰ - 16 ⁰⁰ |
| TURZA | Na parkingu przy Kościele | 19.10.2013 r | 09 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰ |
| RZEPIENNIK SUCHY | Na parkingu przy GOK-u | 19.10.2013 r | 08 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰ |
| RZEPIENNIK BISKUPI | Obok remizy OSP | 21.10.2013 r. | 10 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰ |
| RZEPIENNIK STRYŻEWSKI | Na placu przy Ośrodku Zdrowia | 21.10.2013 r. | 08 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰ |



To była dobra inwestycja

Realizacja tak dużej ilości imprez plenerowych promujących lokalną twórczość oraz aktywny tryb życia w br była możliwa dzięki realizacji projektu „Zakup sprzętu nagłośnieniowego” ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” przez gminny ośrodek kultury. Zakupiliśmy kolumny aktywne tzw. góry i doły, duży mikser i 16 mikroportów, rozdzielnię, multicolor, ekualizery, case rack i inne niezbędne urządzenia. Brak wysokich kosztów wynajmu nagłośnienia, przełożył się na ilość i jakość organizowanych przez gok imprez w br. i latach następnych.



Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Halina Holda
Numer przygotowawczy: Halina Holda, Anna Koczwara, Anna Roman,
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.
Nakład 550 egz. ISSN 1428-880X
Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie o/Rzepiennik Strzyżewski
nr konta: 10858900060120000006930001
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl



Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom bez wcześniejszego informowania autorów. Nie zamawianych materiałów nie odsyłamy.

POŻYTECZNE WAKACJE 2013



Od 8 lipca 2013 r. dzieci i młodzież z Rzeplianika Suchego uczestniczyły w realizacji projektu Pożyteczne Wakacje 2013, realizowanego przez Radę Sołectwa Rzeplianika Suchego. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji była akcja „Pokaż co masz na strychu”.

Przez dwa tygodnie dzieci wraz z opiekunami podczas wędrowek po okolicy pozyskiwały od mieszkańców stare przedmioty, które zalegały na strychach, w szopach czy w piwnicach. Dużą pomoc okazała uczestnikom projektu p. Małgorzata Soltyśiak z Sitnicy, która zaprosiła całą grupą do zwiedzenia opustoszałej niedawno pogórzeńskiej chaty.



Pozyskane w czasie wędrowek eksponaty dzieci za pomocą zakupionych materiałów czyściły i przygotowywały do wystawy, wszystko pod okiem konserwatora. Każdy przedmiot został odpowiednio opisany. Na wystawie znalazły się między innymi: maszyna do szycia, cepy, niecki, sita, menażka, skrzynie na ubrania, stolnica, wałek, kredens, stół kuchenny, koszyk wiklinowy, walizka, żelazko z duszą, dzbanki, ręczny młynek do mielenia kawy i przypraw, drewniany talerz i sztuce, tóra, chusty



i ubrania ludowe oraz monety, zdjęcia i modlitewniki. 19 lipca wystawa została oficjalnie otwarta, uczestnicy projektu zaprosili na nią swoich rodziców, rodzeństwo, kolegów i sąsiadów.

Oprócz zadań związanych z przygotowaniem wystawy, dzieci brały również udział w zabawach na świeżym powietrzu: meczach piłki nożnej, grach z ringo, skakanką i badmintonem. Gdy pogoda nie dopisywała, uczestnicy korzystali z gier planszowych, stołu bilardowego i tenisowego oraz piłkarzyków znajdujących się w klubie ZYGZAK, robiły figurki z masy solnej oraz uczyły się jak segregować śmieci. Dużą atrakcją dla uczestników był wyjazd do kina w Tuchowie oraz wspólne ognisko. 22 lipca – na zakończenie realizacji projektu odbyła się wycieczka do Skansenu Wsi Pogórzeńskiej w Szymbarku. Przewodnik oprowadził grupę po starych chałupach i obronnym Kasztelu, opowiadając i opisując szczegółowo dawne zwyczaje. Dzieci odwdzięczyły się przewodnikowi opowiadając mu o swoich osiągnięciach w minionych dwóch tygodniach.

W Olszynach w ramach projektu Pożyteczne Wakacje 2013 16-cioro członków grupy teatralnej „Skrzat” przez 10 dni spotykało się w sali prób przy Bibliotece Publicznej w Olszynach i wraz z opiekunami wyruszało na wieś do gospodarstw, by odnajdywać ludowe pamiątki, sprzęty gospodarskie, stare chusty, dzbanki, butelki i drobne przedmioty użytku codziennego.

Dwa razy w tygodniu cała grupa rozdawała mieszkańcom własnoręcznie przygotowane ulotki propagujące inicjatywę „odkurzania staroci na strychach”.

W drugim tygodniu zgłosił się do nas miejscowy pasjonat staroci i zaprosił do siebie. W starej, remontowanej właśnie drewnianej chacie, mieliśmy nie tylko okazję obejrzeć jego kolekcję narzędzi i sprzętów sprzed niemalże 100 lat (dłuta, heble, grzebień do czesania lnu, miedlicę, bat, żołnierskie menażki, tyżki, austriacką skrzynię na amunicję czy element poszycia „Liberatora”).

Łącznie dotarliśmy do ponad 20 osób, które wypożyczyły bądź podarowały nam eksponaty na wystawę staroci. Podziękowaliśmy im podczas uroczystego otwarcia wystawy (2 sierpnia) wręczając dyplomy oraz przypinając kotyliony „honorowych darczyńców”.

Były historie o dawnych zwyczajach, opowiadka o budowie i zastosowaniu cepa oraz historie monet, akcesoriów żołnierskich i różnych innych przedmiotów. Pozostali uczestnicy projektu wręczali dy-



plomy, przypinali kotyliony, częstowali ciasteczkami i kanapeczkami lub sokiem.

Zajęcia w ramach projektu spędziliśmy kreatywnie, ale także zdrowo. Sporo czasu przebywaliśmy na świeżym powietrzu podczas gier i zabaw, podczas pikniku wybraliśmy się na grzybobranie, zorganizowaliśmy na boisku sportowym turniej zręcznościowy. Rodzice jednego z naszych kolegów zaprosili nas także na ognisko, tam urządziliśmy turniej piłki siatkowej,

młodzi z nas poskakali na trampolinie, a inni smażyli kielbaski na ognisku. Natomiast w pochmurne dni zorganizowaliśmy sobie popołudnie filmowe lub graliśmy w kalambur.

Codziennie wspólnie przygotowaliśmy posiłki, jedni przygotowywali kanapki, inni robili herbatę, jeszcze inni sprząтали. Staraliśmy się, by w naszym jadłospisie dominowały świeże i su-

szone owoce (zamiast słodczy), dużo soków oraz warzyw, jogurty, sałatki owocowe.

31 lipca wybraliśmy się na wycieczkę do zabytkowego spichlerza w Ryglicach, potem spacerowaliśmy się ścieżką edukacyjną po Lesie Tuchowskim, a na koniec zjedliśmy „niegrzeczny positek” w tuchowskiej pizzerii.

ar



Pierwszy raz rzepiennicka scena plenerowa jednego dnia gościła tylu artystów!



14 lipca na scenie plenerowej w Rzepienniku Biskupim miał miejsce I Przegląd Amatorskich Zespołów Muzycznych i Muzyczno-Wokalnych. Zagrali: MARSHALL BAND z Łuźnej, Klimat z Sitnicy i okolic, VIVO Band z Rzepiennika, FINGERS z Wojnicza, ETERNAL TEMPTATION z Sosnowca, EFEKT z Ryglic, ADVERSUM z Rzepiennika. W przerwie między występami dla publiczności śpiewała laureatka gminnego MAM TALENT Julia Roman. Jury w składzie: Leszek Kras, Kamil Gutowicz i Bogdan Wróbel oceniło występujące zespoły i przyznało:

w kategorii zespołów rockowych:

I miejsce – zespół FINGERS z Wojnicza

II miejsce – zespół ETERNAL TEMPTATION

z Sosnowca

w kategorii zespołów biesiadnych:

I miejsce – zespół MARSHALL BAND z Łuźnej

II miejsce – zespół VIVO BAND z Rzepiennika

III miejsce – zespół ADVERSUM z Rzepiennika Biskupiego

Zwycięzcom przyznano nagrody. Wszyscy uczestnicy Przeglądu otrzymali okolicznościowe dyplomy i statuetki.

Organizatorami imprezy byli Gminny Ośrodek Kultury oraz Gmina Rzepiennik Strzyżewski zaś honorowy patronat nad konkursem objął Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski – dr inż. Kazimierz Fudala.

A jak występy w Rzepienniku wspominają sami muzycy?

Piotr Wątroba – wokalista zespołu Fingers z Wojnicza:

Byliśmy bardzo pozytywnie zaskoczeni przyjęciem naszej muzyki przez publiczność, jak i samym triumfem. Z miłą chęcią powracamy do emocji, które nam wtedy towarzyszyły. Za-



granie tych kilku utworów dało nam dużo pewności, że to, co robimy może się podobać o wiele szerszemu gronu odbiorców niż zakładaliśmy na początku. To wiele znaczy dla zespołu, który tak naprawdę wciąż się rozwija i chce, aby ten rozwój zauważono. Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy się pokazać w Rzepienniku i chętnie powrócimy, kiedy tylko będzie okazja. Szczepan Bieńkowski – zespół Efekt z Ryglic:

Impreza była jak najbardziej udana, było sporo ludzi jak na pierwszy przegląd. Pogoda dopisała. Publiczność się dobrze bawiła, co jest najważniejsze. Oby więcej takich imprez.

Zespół Muzyczny KliMat:

Naszym zdaniem niedzielną impreza to świetny pomysł. Stworzyła ona szansę na spotkanie w miłej atmosferze z innymi zespołami, oraz wymianę doświadczeń. Każdy zespół mógł się zaprezentować przed publicznością i pokazać swoje umiejętności muzyczno-wokalne. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się już na II Przeglądzie Zespołów Muzycznych.

Sponsorami nagród głównych były tarnowskie firmy: Jarmuła Music i Sonic-Mariusz Budzik oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Patronat medialny nad Przeglądem objął Tygodnik Miasto i Ludzie, portal ABCgorlice.pl, tarnowska.tv oraz gorlice24.pl.

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku na scenie pojawi się jeszcze więcej zespołów.

